Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjneg. na str. 1, 2, 5, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego wydania „Ł" na str. 6 i 7 — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego wydania „K" na str. 6 i 7 — Henryk Walter; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu programów radiowych — Stanisław Śmigiak. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wyd.nia: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna. Poznań, św. Marcin 70.

Nr 40 Wydanie Ł Rok 69 Sobota, dnia 18 lutego 1939

Dyplomaci przedstawili się Świętemu Kolegium

Uroczyste przyjęcie dyplomatów w sali konsystorza — Mowa amb. Rzeszy przy Watykanie — Odpowiedź dziekana Świętego Kolegium

Miasto Watykańskie. (PAT) W czwartek przed godz. 11 korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej zgromadził się w komplecie w sali przyległej do sali konsystorza.

Punktualnie o godz. 11 korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem Rzeszy przy Watykanie von Bergenem na czele, wkroczył do sali konsystorza. Dyplomaci mieli na sobie mundury dyplomatyczne i ordery. W głębi sali przy oddzielnym stole zasiadł dziekan Świętego Kolegium kard. Granito Pignatelli di Belmonte w otoczeniu ceremoniarzy i sekretarza Świętego Kolegium księdza Santoro. Po obu bokach długiej sali zajęli miejsca wszyscy kardynałowie wedle starszeństwa. Kardynałowie mieli na sobie fioletowe peleryny, mozetti i birety kardynalskie.

Pierwszy przemówił w języku włoskim dziekan korpusu dyplomatycznego ambasador Rzeszy niemieckiej von Bergen. W mowie swej, wyrażając kondolencje Świętemu Kolegium, podkreślił, że składa hołd Temu, który, pozostając w chwilach najbardziej krytycznych w Warszawie, jako dziekan korpusu dyplomatycznego, dał świątły przykład wysokiego poczucia obowiązku, nie bacząc, iż życie swoje wystawił na niebezpieczeństwo.

Podkreśliwszy dalej, że Zmarły jako zwolennik pokoju i porozumienia pomiędzy narodami położył kres sporowi, który mógł się przedłużyć w nieskończoność i doprowadził do koncyliacji z rządem włoskim, von Bergen omówił działalność misyjną i naukową Piusa XI.

Mówca stwierdził również, że Papież był wierny zasadzie: „Pax Christi in regne Christi". W zakończeniu von Bergen złożył życzenia, a zarazem kondolencje Świętemu Kolegium, jako ciału suwerennemu, które obierze przyszłego papieża.

W odpowiedzi dziekanowi korpusu dyplomatycznego przemówił kardynał-dziekan Świętego Kolegium Granito Pignatelli di Belmonte, który mimo podeszłego wieku pełnym i donośnym głosem podziękował korpusowi dyplomatycznemu za przedstawienie się i za złożenie kondolencji.

Nawiązując do słów ambasadora von Bergena, kardynał dał charakterystykę zmarłego Papieża, przy czym podkreślił szerokość horyzontów myślowych Piusa XI, które ujawniły się zwłaszcza przy prowadzeniu rokowań. Kardynał zaznaczył, że mogli przekonać się o tych zaletach umysłu Piusa XI ci, którzy stykali się z nim podczas jego misji w Polsce, jak i później w czasie pontyfikatu Piusa XI. W zakończeniu kardynał dziekan raz jeszcze podziękował szefom misyj dyplomatycznych i prosił, aby przekazali głowom państw wyrazy wdzięczności Świętego Kolegium za depesze kondolencyjne i za odprawienie żałoby po śmierci Piusa XI.

Delegacja uniwersytetów polskich

Rzym. (PAT) W czwartek rano przybyła tu z Warszawy oficjalna delegacja uniwersytetu J. P. pod przewodnictwem rektora prof. Wł. Antoniewicza. W skład delegacji wchodzą ponadto: ks. prof. Chojnacki i ks. prof. Obertyński. Delegacja weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych w Bazylice św. Piotra. Jak wiadomo, zmarły Papież był doktorem honorowym uniwersytetu warszawskiego.

Również i uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie będzie reprezentowany na tych uroczystościach przez specjalną delegację pod przewodnictwem prof. Gostkowskiego.

Holandia ku czci Papieża

Haga. (PAT) Pierwsza i Druga Izba Stanów Generalnych uczciła na specjalnym zebraniu pamięć zmarłego papieża Piusa XI. W Drugiej Izbie wygłosił przemówienie przewodniczący Izby dr van Schaik, b. minister sprawiedliwości, który uczcił w zmarłym Ojcu Świętym Jego pracę dla utrwalenia pokoju. Drugim mówcą był minister sprawiedliwości dr Goseling.

Również i Pierwsza Izba Stanów Generalnych uczciła pamięć zmarłego Papieża na swym ostatnim posiedzeniu.

Sprawa uznania rządu gen. Franco

Ponowna podróż sen. Berardado Burgos jest właściwie uznaniem rządu gen. Franco

Paryż. (PAT) Sen. Berard wyjeżdża jutro ponownie do Burgos w towarzystwie dwóch urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

(d) Londyn. (PAT) Gabinet brytyjski obradował we środę nad sprawą uznania rządu gen. Franco. Gabinet jednomyślnie postanowił w zasadzie uznać rząd gen. Franco de facto, ale ogłoszenie tej uchwały nastąpi dopiero po porozumieniu się z rządem francuskim. Gabinet udzielił w tej sprawie pełnomocnictw premierowi Chamberlainowi i lordowi Halifax.

Na zapytanie w tej sprawie premier odpowiedział po południu w Izbie Gmin, iż sprawa jest wciąż jeszcze przedmiotem rozważań rządu i obecnie nie może jeszcze złożyć żadnych oświadczeń".

(d) Rzym. (PAT). „Giornale d'Italia" omawiając rozwój stosunków między narodową Hiszpanią z jednej a Francją i Anglią z drugiej strony, pisze, że Włochy ze spokojem obserwują „rozpoczęty między Paryżem a Londynem wyścig o nawiązanie przyjaźni z Hiszpanią narodową".

Stanowisko innych państw

(d) Londyn (Tel. wł.) „Exchange Telegraph" dowiaduje się, że na posiedzeniu Ententy Bałkańskiej, która zbierze się w Bukareszcie dnia 20 lutego rb. Jugosławia, Rumunia, Grecja i Turcja uchwalą oficjalnie uznanie rządu narodowego w Hiszpanii.

Z Dublinu donoszą, że De Valera oświadczył, iż rząd Eire uznał oficjalnie rząd narodowy w Burgos.

Również Estonia i Łotwa miały już uznać de facto rząd gen. Franco, postanawiając wysłać do Burgos swych przedstawicieli dyplomatycznych.

Co pisze dziennik gen. Franco

(d) Burgos (ATE) Omawiając wiadomość o ponownym przyjeździe sen. Berarda do Burgos, półoficjalny dziennik „Diario Vasco" podkreśla, że Hiszpania narodowa nie wykazuje specjalnego pośpiechu przy podjęciu normalnych stosunków dyplomatycznych z Francją i Anglią. Dziennik zaznacza, że rząd w Burgos nie potrzebuje żadnej pomocy finansowej i domaga się niezwłocznego zwrotu wszystkich znajdujących się za granicą hiszpańskich obiektów majątkowych, posiadając ze swej strony wystarczające środki, by wyrównać we własnym zakresie ewentualne szkody, wynikłe wskutek nieuwzględnienia uzasadnionych swych żądań.

Azana nie chce wrócić

Paryż. (PAT) Minister spr. zagr. rządu madryckiego del Vayo wyjeżdża dziś z powrotem do Hiszpanii. Przed wyjazdem min. del Vayo odbył jeszcze jedną rozmowę z prez. Azana, usiłując nakłonić go do powrotu do Hiszpanii.

Jak słychać, prez. Azana odmówił prośbie min. del Vayo, nie wierząc w możliwość stawiania dalszego oporu. Rządowi „czerwonemu" wielce zależało na sprowadzeniu prez. Azany z powrotem do Hiszpanii, celem wzmocnienia swej sytuacji prawno-międzynarodowej.



Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że w chwilach klęsk wojennych nie dbają „czerwoni" o broń, a raczej — o zabezpieczenie dóbr „burżuazyjnych"

Rozstrzygają się losy Rusi Podkarpackiej

Ważne posiedzenie Rady Ministrów w Pradze — Sprawa emigracji żydowskiej

Praga. (PAT) Najbliższe — piątkowe posiedzenia Rady Ministrów, w których mają wziąć udział obok Słowaków — również i Wołoszyn ze swymi współpracownikami, stoi pod znakiem zasadniczych rozstrzygnięć co do dalszych losów Rusi Podkarpackiej.

Czynniki miarodajne dają jakoby niedwuznacznie do zrozumienia, że Ruś staje się dla Czecho-Słowacji ciężarem pod względem gospodarczym i politycznym. Katastrofalny stan finansów, działalność najróżnorodniejszych obcych elementów zmuszać ma Czecho-Słowację do postawienia decydującego pytania, w imię czego ma dopłacać ona do utrzymania Rusi Podkarpackiej.

Równocześnie ogłoszono postanowienia w sprawie emigracji osób narodowości żydowskiej. Z szczegółowymi przepisami, dotyczącymi prawa wywozu waluty przez wychodźców, przy czym rozróżnia się dwie kategorie emigrantów: Żydów obywateli czesko-słowackich i obywateli obcych lub bezpaństwowych. Pierwsi mają prawo zabrania kwot nie przekraczających 80 tys. koron. Przy wywozie powyżej 15 tys. koron 20 pct kwoty potrąca państwa, przy wywozie ponad 25 tys. potrąca się 30 procent.

Żydzi obywatele państw obcych lub bezpaństwowi mają prawo do wywozu kwot nie przekraczających 30 tys. kor., przy czym potrąca się 20 pct z sumy powyżej 7.500 koron, a 50 pct — powyżej 15 tys. kor.

Brytyjski program zbrojeń

Oświadczenie kanclerza skarbu — W ciągu trzech lat zbrojenia pochłoną 1.183 miln. f. szt. „Biała Księga"

(d) Londyn. (ATE). Kanclerz skarbu sir John Simon złożył oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie finansowania programu rozbudowy zbrojeń. Złożył on projekt ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 800 milionów f. szt. Zużyto z tego dotychczas niespełna 200 miln. W dalszym ciągu kanclerz skarbu wyjaśnił, że rząd tym razem zarezerwuje sobie prawo zużytkowania dochodu z pożyczek na obronę cywilną i na zakup środków żywności i niezbędnych surowców.

„Biała Księga"

W uzasadnieniu oświadczenia kanclerza skarbu ukazała się „Biała Księga", zawierająca plan wydatków na cele zbrojeń. Wydatki na pierwsze trzy rodzaje broni wynosiły w 1937-38 — 262 miln. f. szt., w 1938-39 — 388 mil. f. szt., a w roku finansowym, rozpoczynającym się 1 kwietnia rb. wspomniana kwota podwyższy się do około 523 milionów f. szt. Całkowity koszt zbrojeń w pierwszych trzech latach obecnego pięciolecia wyniesie więc 1.183 milionów f. szt. Sama obrona przeciwlotnicza, która w bieżącym roku pochłonęła 9.250 tys. w nadchodzącym zużyje 42 miln. f. szt. niezależnie od wydatków z funduszu państwowego na subsydia dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej, przeprowadzających specjalne przygotowania wojenne. Suma tych subsydiów wyniesie 9 miln. f. szt. Wydatki na zakup zapasów żywności i nawozów sztucznych oraz nafty, które wynosiły w 1938 r. — 8.500 tys. podniesione będą o dalszych 5 miln. Właściwie więc całkowite wydatki na cele obrony narodowej w roku finansowym 1939-40 wyniosą 580 miln. f. szt., czyli o 175 miln. więcej niż obecnie. Z tej sumy 273 miln. pokrywać będą dochody budżetowe, a 307 miln. uzyska się z pożyczek. Budżet lotnictwa wojskowego preliminowany jest na przeszło 200 miln. f. szt.

Jeśli idzie o flotę, to tonaż jednostek będących w budowie, wzrastał w ciągu ostatniego 6-lecia w następujący sposób (cyfry w tysiącach ton): 1935 — 139, 1936 — 291, 1937 — 375, 1938 — 547, 1939 — 544. W dniu 1 marca rb. będzie w budowie 659 tysięcy ton.

Inż. Doboszyński wyjechał do Chorowic

Kraków, 16. 2. — W środę rano inż. Adam Doboszyński wyjechał z Krakowa do swego majątku do Chorowic, skąd wyruszyła wyprawa myślenicka. Przez cały czas swego pobytu w Krakowie inż. Doboszyński mimo ogromnego osłabienia, całymi godzinami rozmawiał z licznie odwiedzającymi go kolegami pracy narodowej.

Niemieckie plany zorganizowania emigracji Żydów

Dopiero obecnie stały się wiadome niemieckie plany — Co przywiózł dr Rublee?

Londyn. (PAT) Propozycje niemieckie, jakie przywiózł z Berlina dr Rublee w sprawie zorganizowania emigracji Żydów z Niemiec, stały się obecnie mniej więcej wiadome.

W myśl tych propozycyj, Niemcy sugerują, aby w okresie 5 lat wyemigrowało z Niemiec 150 tysięcy Żydów zarobkujących, liczących nie więcej niż 45 lat, oraz 250 tysięcy członków ich rodzin. Pozostawiono by w ten sposób w Niemczech około 200 tysięcy Żydów liczących powyżej 45 lat, którzy uznani zostali przez rząd niemiecki za niezdolnych już więcej do emigracji. Tych 200 tysięcy pozostawionych w Niemczech Żydów, korzystałoby z większych uprawnień i przywilejów niż obecnie.

Dla finansowania emigracji 400 tysięcy Żydów, projekt niemiecki przewiduje, aby 25 proc. majątku posiadanego obecnie przez Żydów w Niemczech zostało zgromadzone w specjalnym funduszu emigracyjnym. Kontrolę nad tym funduszem sprawowałoby 3 kontrolerów, z których 2 z ramienia rządu, a 3 cudzoziemiec, aryjczyk, byłby wyznaczony przez Komitet Eviański, przy czym, zdaniem władz niemieckich, winien to być bankier o wybitnym międzynarodowym znaczeniu. Ci 3 kontrolerzy administrowaliby funduszem utworzonym na cele finansowania emigracji z 25-procentowym udziałem pochodzącym z majątków żydowskich.

Każdy z członków rodziny emigrującej miałby prawo zabrania ze sobą niezbędnej ilości sprzętów zarówno mebli jak i maszyn i innych sprzętów niezbędnych dla pionierskiej roboty kolonizatorskiej.

Rząd Rzeszy zgodziłby się na zorganizowanie w Niemczech już obecnie specjalnych obozów, w których przyszli emigranci przygotowywani by byli do swych przyszłych zajęć na roli.

Polska nawiązuje stosunki z gen. Franco

Od września ub. roku Polska miała jednocześnie przedstawiciela przy obu rządach hiszpańskich

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że rząd polski akredytował przy rządzie gen. Franco jeszcze we wrześniu 1938 r. swojego przedstawiciela.

W ten sposób p. Szumlakowski był równocześnie przedstawicielem w Madrycie oraz w Burgos u gen. Franco.

P. Szumlakowski podobnie, jak dwóch lub trzech innych przedstawicielі, zamieszkuje w St. Jean de Louz. Miejscowość ta leży na pograniczu francusko-hiszpańskim koło Biarritz. W Madrycie funkcjonuje jeden urzędnik, a po stronie drugiej w Burgos również jeden urzędnik przedstawicielstwa polskiego w Hiszpanii.

Wyjazd polskiej delegacji na rokowania handlowe z rządem gen. Franco jest objawem nawiązywania przez Polskę stosunków z rządem gen. Franco. (w)

Żyd wicekonsulem niemieckim w Gdyni?

Swoiście pojmowana zasada antysemityzmu w Rzeszy

(d) Gdynia (Tel. wł.) Jeden z dyrektorów większego przedsiębiorstwa w Gdyni, nie posiadający obywatelstwa polskiego, obawia się wysiedlenia z miasta portowego, jako pasa granicznego. Obawy są tym większe, że przedsiębiorstwo nie ma uregulowanych stosunków z kierownikami rządowej polityki gospodarczej.

W Gdyni mówią, że ów dyrektor, aby uchronić się przed ewentualnym wysiedleniem chce przyjąć godność wicekonsula niemieckiego. Podobno rzecz jest już na najlepszej drodze, co wygląda tym dziwniej, że ów dyrektor w żaden sposób nie będzie mógł udowodnić swego aryjskiego pochodzenia.

Jeżeli jednak czynniki niemieckie gotowe są powierzyć mu godność konsula, to widocznie dlatego, że zależy im na zażydzaniu Gdyni.

Decyzje w tym względzie mają zapaść w najbliższym czasie. Sprawy dyplomatyczne pokrywane są dyskrecją. Po fakcie dokonanym nie omieszkamy oczywiście poinformować o wszystkim z całą dokładnością. (p)

Wizyta min. Ciano

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Wraz z min. Ciano przybywa 25 bm. 15 dziennikarzy włoskich z Gaydą na czele.

Z Warszawy Ciano wyjedzie do Berlina a wreszcie zatrzyma się w drodze powrotnej w Pradze. (w)

Smutna statystyka

Nowy Jork. (PAT) Z oficjalnych danych statystycznych wynika, że liczba przestępstw, popełnionych w stanie Nowy Jork w ubiegłym roku wzrosła o 8,5 procent. W samym mieście Nowy Jork popełniono 413 morderstw i 1.069 rabunków.

Ogień, który demoralizuje

Madryt. (PAT) Począwszy od wczorajszego wieczora artyleria gen. Franco ostrzeliwuje Madryt tzw. ogniem nękającym. Co pół godziny pada na miasto pocisk ciężkiego kalibru, trzymając w napięciu obrońców i ludność cywilną. Pociski padają przeważnie wzdłuż wielkie arterii Calle Alcala, przecinającej całe miasto oraz w dzielnicy południowej.

Hrabia Teleky premierem

Budapeszt. (PAT) Regent Horthy powierzył dziś rano misję tworzenia gabinetu ponownie hr. Teleky. Desygnowany premier ma niebawem przedstawić listę nowego rządu.

Liberałowie odmawiają poparcia

Bruksela. (PAT) Desygnowany premier Pierlot oświadczył, iż liberałowie odmówili swego udziału w rządzie. Pierlot usiłuje obecnie utworzyć gabinet w składzie ministrów ze stronnictw katolickiego i socjalistycznego, któremu liberałowie udzielili by ewentualnie swego poparcia.

Stan wyjątkowy w Jerozolimie

Jerozolima. (PAT) Władze zarządziły stan wyjątkowy w dzielnicy arabskiej z powodu zamordowania ubiegłej nocy arabskiego policjanta.

Brodij wraca do Ungwaru

Ungwar. (PAT) Oczekiwane jest przybycie do Ungwaru b. premiera Rusi Podkarpackiej Andrzeja Brodija, zwolnionego z więzienia w Pradze. W Ungwarze powstał specjalny komitet, celem uroczystego powitania Brodija.

Mussolini nie wygłosi mowy

Warszawa. (Tel. wł.) Oficjalnie ogłoszono w Rzymie, że dwukrotnie odkładana podróż Mussoliniego do Turynu dojdzie do skutku dnia 18 lub 19 bm. Przewidywania jednakże, jakoby szef rządu włoskiego miał przy tej sposobności wygłosić wielką mowę polityczną, są bezpodstawne. Mussolini wygłosi w Turynie tylko krótkie przemówienie o stosunkach wewnętrznych.

Tymczasem zaś prasa włoska od trzech dni przybrała znowuż bardzo silny ton antyfrancuski. (w)

Australia nie chce Żydów

Sidney. (PAT) Rząd związkowy otrzymał wczoraj wniosek utworzenia w centralnym okręgu Nowej Gwinei kolonij żydowskich.

Przed niedawnym czasem proponowano utworzenie podobnych kolonij w samej Australii. Wniosek ten został odrzucony, gdyż rząd australijski jest zasadniczo przeciwny tworzeniu ośrodków zamieszkanych przez zwartą masę obcoplemieńców.

Prawdopodobnie wniosek dotyczący kolonizacji Nowej Gwinei będzie również odrzucony.

Salon samochodowy w Berlinie

Berlin. (PAT) Dziś otwarty zostanie w Berlinie wielki międzynarodowy salon samochodowy. Przygotowania do otwarcia salonu zostały już ukończone.

Stosunki włosko-francuskie

(d) Warszawa (Tel. wł.) Nadchodzą tu wiadomości, że Francja wystąpiła w Londynie z propozycją zwołania wspólnej konferencji sztabów, celem uzgodnienia obrony na Morzu Śródziemnym oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Prawdopodobnie Anglia wyzyska tę propozycję.

Utrzymują dalej, że jakoby Hitler miał interweniować u Mussoliniego, aby postulaty wobec Francji był ogłędne i nie wywoływały komplikacyj.

Kłajpeda a Litwa

(d) Kłajpeda (ATE) Ogłoszono tu zarządzenie Dyrektoriatu Kraju Klajpedzkiego, postanawiające skasować litewskie święto niepodległości w dniu 16 bm. Rozporządzenie to zezwala na świętowanie dnia 16 lutego jedynie w szkołach i urzędach czysto litewskich.

O poprawę doli chałupników

W szeregu zagadnień związanych z dolą chałupnictwa prawie wcale nie poruszano u nas jednej z najważniejszych kwestii — stanu zdrowotnego chałupników. Brak tu niemal zupełnie konkretnych danych, docierają tylko od czasu do czasu wieści z takich ośrodków chałupniczych jak Brzeziny, Zelów czy Rudniki n/Sanem o fatalnym stanie zdrowia tej kategorii pracowników, do którego przyczyniło się przede wszystkim niestosowanie w praktyce zasady ubezpieczenia społecznego chałupników, mimo, iż ustawa o ubezpieczeniu społecznym z 1933 roku mówi wyraźnie, że ubezpieczeniu podlegają również „chałupnicy oraz osoby z nimi pracujące".

Poważną lukę istniejącą w materiale rzeczowym o stanie zdrowotnym tej grupy pracowników wypełnia przynajmniej częściowo bardzo ciekawa praca P. Pilczuka w zbiorowym dziele opracowanym ostatnio przez Towarzystwo Badania Chałupnictwa p. t. „Chałupnictwo" (nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza"). Autor, opierając się na wynikach ankiety przeprowadzonej z końcem 1937 roku, omówił stan zdrowotny szewców-chałupników w Warszawie — zakres badań jest tu stosunkowo wąski, dane dotyczą tylko pewnej i to nie całej grupy pracowników chałupniczych, niemniej jednak na podstawie tego materiału można wyciągnąć niezmiernie ciekawe wnioski. Zebrano ogółem 103 odpowiedzi na rozesłany w teren kwestionariusz, które pozwoliły jednocześnie zorientować się w tragicznych warunkach mieszkaniowych, odżywiania, ubrania, pracy i płacy 103 rodzin chałupniczych — a więc w tym, co ściśle zazębia się z kwestią zdrowia. Na 103 zbadanych chałupników 85 było mniej lub więcej chorych a tylko 7 zupełnie zdrowych. Stwierdzono 13 przypadków gruźlicy, w 20 miało się do czynienia z mniej lub więcej poważnymi schorzeniami oczu, było parę niewątpliwych przypadków jaglicy; z chorób narządów trawienia najwięcej spotkało się różnych postaci nieżytów żołądka i jelit, powstałych bezwzględnie wskutek lichego odżywiania. Trzeba do tego dodać liczne skrzywienia klatki piersiowej i kręgosłupa naskutek wadliwej pozycji przy pracy i powstałe stąd uporczywe niedomogi serca i płuc. Stan zdrowotny członków rodzin był niemniej fatalny, odnosi się to zwłaszcza do dzieci, które nie tylko są źle odżywiane, niedorozwinięte i chorowite, ale często od najmłodszych lat obarczane ciężką pracą.

Każda cyfra, każdy podany fakt woła tu o pomoc lekarza, ale cóż, kiedy na 103 zbadanych zaledwie 38 było ubezpieczonych!... Kwestionariusz ankiety zawierał pytanie: czy — o ile nie jest ubezpieczony — czy pragnąłby nim być i czy uważa ubezpieczenie za potrzebne? I oto wszyscy chałupnicy stwierdzają jednogłośnie, że pragną ubezpieczenia i że uważają je za konieczne. W ten sposób warszawscy szewscy-chałupnicy potwierdzili rację niejednokrotnych wystąpień zawodowych organizacji chałupniczych o ubezpieczenie i tak dali wyraz nurtujących wśród nich coraz silniej pragnieniom i przekonaniom.

Na podstawie tych danych można urobić sobie pogląd na tragiczny stan zdrowia chałupników w ogóle i ocenić, jaka krzywda dzieje się im przez brak ścisłego przestrzegania zasady ubezpieczenia społecznego. Sprawa ta wysuwa się na czoło najbardziej doniosłych i palących zagadnień — chodzi tu bowiem o poprawę doli przeszło 1 miliona egzystencji ludzkich, utrzymujących się z pracy chałupniczej.

n 6959

Z NASZEGO STANOWISKA

Na marginesie wyborów samorządowych

Powszechnie wiadomo, że przy wyborach samorządowych do miast w zachodniej Polsce Stronnictwo Narodowe odniosło pełne zwycięstwo. Dla „Ozonu“, który głosił tryumfy zwycięskie po wyborach sejmowych, także w okręgach zachodniej Polski, walka wyborcza skończyła się klęską. Nie pomogły rozmaite nazwy i szyldy, pod którymi zwolennicy „sanacji“ szli do wyborów. Okazało się w całej pełni, że „O z o n“ m o ż e z w y c i ę ż a ć t y l k o w ó w c z a s, g d y n i e m a k o n k u r e n t ó w w w a l c e w y b o r c z e j.

Ostatnio przeprowadzone wybory w Gdyni wykazały, że nawet w mieście portowym, gdzie „sanacja“ dotychczas niepodzielnie rządziła w samorządzie, poniosła ona znaczną klęskę. Gdyby nawet wśród nominatów do Rady Miejskiej w Gdyni, których ma być 16, postawiono tylko kandydatów „ozonowych“, to i tak „Ozon“ będzie w mniejszości. Podkreślić to należy, gdyż po klęskach wyborczych „Ozonu“ niektórzy posłowie pocieszają się, że należałoby z m i e n i ć o r d y n a c j ę w y b o r c z ą d o s a m o r z ą d ó w m i e j s k i c h i k o r y g o w a ć w y n i k i w y b o r ó w n o m i n a t a m i. Dotychczas tylko Gdynia ma przewidziane w ustawie, ażeby 2/3 radnych pochodziło z wyborów a 1/3 z nominacji.

Poza tym wybory w Gdyni wykazały — podobnie jak i w innych dużych środowiskach miejskich — że Żydzi z tupetem i solidarnie popierają listę socjalistyczną.

W Gdyni nie ma proletariatu żydowskiego, są kupcy i agenci handlowi żydowscy, są Żydzi, którzy przeważnie na koncesjach handlowych, otrzymywanych od rządu, robią majątki, a jednak i ci głosowali nie za „Ozonem“, tylko za socjalistami.

Socjaliści w Gdyni zawdzięczają swój sukces nie tylko 4 tysiącom głosów żydowskich, lecz przede wszystkim temu, że mają m o n o p o l n a o r g a n i z o w a n i e z w i ą z k ó w z a w o d o w y c h w p r z e d s i ę b i o r s t w a c h p o r t o w y c h.

Stronnictwo Narodowe w tych warunkach walkę miało utrudnioną, a jednak okazało się, że jedyną siłą, która może skutecznie walczyć wśród polskiego społeczeństwa z wpływami „czerwonych“ — to narodowcy, którzy uzyskali 64.429 głosów i 13 mandatów.

Wybory w Gdyni powinny przekonać opinię publiczną o s ł u s z n o ś c i ż ą d a n i a S t r o n n i c t w a N a r o d o w e g o, ż e Ż y d ó w n a l e ż y p o z b a w i ć p r a w w y b o r c z y c h t a k ż e d o s a m o r z ą d u. „Sanacja“ powinna wreszcie zrozumieć, że z Gdyni, gdzie obowiązuje ustawa o pasie granicznym, należy Żydów, jako element niepewny z terenu Gdyni usunąć, a tymbardziej nie dopuszczać Żydów, usuwanych przez hitlerowców z Gdańska.

Wybory, które odbyły się w szeregu miast Małopolski zachodniej, środkowej i wschodniej, wykazały, że i na tych terenach S t r o n n i c t w o N a r o d o w e p o w i ę k s z y ł o z n a c z n i e s w o j e w p ł y w y. Są miasteczka, jak Sokołów w okręgu rzeszowskim, Brzozów, a ostatnio Maków Podhalański, gdzie Stron. Narodowe z d o b y w a ł o w i ę k s z o ś ć.

Wybory w Makowie Podhalańskim zasługują na podkreślenie z tego względu, że w tym mieście od czterech lat Stronnictwo Narodowe prowadziło konsekwentną akcję w kierunku odżydzenia miasta. Zorganizowanie szeregu placówek polskich, zmusza Żydów do opuszczania Makowa. Ci, co zostali, widocznie tupetu do walki z polskim społeczeństwem nie mają. Socjalistów, którzyby poparli Żydów, brak, wobec tego Żydzi, którzy liczą około 20 pct wyborców, nie uzyskali wcale mandatów. „Ozon“, który szedł do wyborów pod kierownictwem dotychczasowego burmistrza, nie uzyskał ani jednego mandatu. Stronnictwo Narodowe zdobyło 7 mandatów. Także na liście kombinowanej przeszli przeważnie ludzie z opozycji.

Przypomnieć należy, że także przy wyborach w Ropczycach, Dębicy, Bochni w zachodniej Małopolsce „sanacja“ nie miała powodzenia. PAT ułatwia sobie informowanie społeczeństwa przez z a l i c z a n i e d o „O z o n u“ w s z y s t k i c h l i s t, k t ó r e z „O z o n e m“ n i c w s p ó l n e g o n i e m a j ą. Listy te miały charakter list katolicko-narodowych i przedstawicieli organizacyj społecznych. Do takich list należała także lista w Białej Krakowskiej, gdzie ze względu na niebezpieczeństwo socjalistyczno - żydowskie, była tylko jedna polska lista, która wyraźnie odżegnała się od ścisłego kontaktu z „Ozonem“.

O ile w wielkich miastach, jak w Warszawie, Łodzi, Krakowie, a ostatnio w Gdyni, Żydzi ostentacyjnie popierali socjalistów, a w okręgach czysto żydowskich — komunizujący Bund, o tyle w m n i e j s z y c h m i a s t a c h Małopolski, szczególniej na wschodzie, gdzie się listy narodowe unieważnia, jak w Winnikach, Borysławiu, a ostatnio w Busku, Żydzi popierają „Ozon“. Widocznie zrozumieli, że tam zbyt wiele mieliby do stracenia.

W m i a s t a c h Z i e m i C z e r w i e ń s k i e j „s a n a c j a“ k o k i e t u j e t a k ż e U k r a i ń c ó w i tam, gdzie oni się godzą, bierze ich, oprócz Żydów, na wspólne listy.

W imię prawdy należy stwierdzić, że w y b o r y s a m o r z ą d o w e, m i m o p e w n y c h n a c i s k ó w, d a j ą p e ł n i e j s z y w y r a z o p i n i i s p o ł e c z e ń s t w a. Wybory te niszczą ponad to tę fałszywą legendę, że „Ozon“ jest organizacją, która — nie mając wyraźnego ideowego programu, w sprawie żydowskiej, niemieckiej i ukraińskiej — może się pokusić o zjednoczenie społeczeństwa.

KAROL WIERCZAK.

Z satyry politycznej

Zbieg okoliczności

Jednocześnie się zajęto
Dwoma dzisiaj kłopotami.
Pierwszy — słynne znowu płoty,
Drugi — walka z pijakami! —

Może zwykły to przypadek,
Może zbieg okoliczności —
Niemniej dwa te zagadnienia
W ścisłej z sobą są łączności! —

Bo, gdy ktoś z uporem wraca
Do jednego wciąż kłopotu,
Wtedy o nim powiadają:
„Trzyma się, jak pijak płotu!“

GRABIEC

„BISMARCK“ — NOWY NIEMIECKI OKRĘT



spuszczony na wodę w Hamburgu w obecności kanclerza Hitlera

ŻYCIE POLITYCZNE

STRACH MA WIELKIE OCZY

Prasę socjalistyczną i żydowską opanowuje od czasu do czasu **strach przed „zendeczeniem“ „Ozonu“ i w ogóle sfer prorządowych i rządowych, strach przed „dmowszczykami“ i byłymi „dmowszczykami“**, który nie wstydzą się tego, że byli „dmowszczykami“, że należeli do Obozu Wielkiej Polski, że mają osobiste wspomnienia z rozmów z Dmowskim... a obecnie zaczynają nadawać ton w prasie prorządowej, w Sejmie itd. Razi nasz „folksfront“ — „jedyny ton modny, styl „Ozon“ 1939: chwalić Dmowskiego“.

Pocieszyli się wprawdzie oświadczeniem premiera w sprawie pogrzebu Dmowskiego, ale smucą się np., że młody „endek“, poeta Jerzy Pietrkiewicz, jest kierownikiem działu literatury i kultury w organie wojskowym „Polsce Zbrojnej“, że **„uprawia tam swą endecką politykę w sprawach kultury“.**

„Folksfrontowy“ „Dziennik Ludowy“ **denuncjuje,** że ów Pietrkiewicz napisał w „Prosto z mostu“ zgoła „niedwuznaczny“ wiersz o Dmowskim tej m. i. treści:

Oto schylił się żałobnym cieniem
ponad Polską Żołnierz bez munduru.
Rozedrzyjcie najgłębszą mogiłę
i klepsydry rzucajcie w twarz murom.
Czarne echa niech uderzą w czoła,
niech kraj w zaspach głuchy i zziębnięty
łzy zapali w gotyckich kościołach
i zrozumie, że bólem jest święty.
Gdy zważnione ręce teraz blisko
nad mogiłą, gdzie Twoje nazwisko
przywalone boleści grudami —
pobłogosław i módl się za nami...

„I po takim wierszu — pisze „Dziennik Ludowy“ — p. P. tkwi dalej w „Polsce Zbrojnej“... Po prostu **strawić tego nie mogą, socjalistyczni denuncjatorzy.**

Socjaliści i Żydzi są **śmieszni w tych objawach panicznego strachu przed „potopem endeckim“,** który zalewa ich niedawnych sojuszników politycznych, **w tym wmawianiu piłsudczykom, że sprzeniewierzają się Piłsudskiemu, uznając Dmowskiego.** Nie tają zresztą, o co im chodzi. Tęsknią, marzą, pragną, pożądają, by nastąpiła „głębsza, **prawdziwa ekspedecja karna przeciw setkom endeków,** którzy pod najrozmaitszymi pseudonimami dotarli na najrozmaitsze stanowiska i robią swoje“.

„Strach ma wielkie oczy“ — mówi przysłowie. **Paniczny zaś strach socjalistów jest tak wielki, że ślepną z przerażenia.** I nie tylko ślepną...

Roman Dmowski mówi:

Ruch narodowy w Polsce nie jest utworem politycznym, analogicznym do pierwszego lepszego stronnictwa, zrodzonego z powierzchownego naśladowania obcych wzorów, z ambicyj kilku ludzi, czy interesów tej lub innej grupy społecznej. Pięćdziesięcioletnia już blizko historja jego, to z jednej strony historja myśli polskiej, szukającej dróg wydobycia ojczyzny z niewoli i poniżenia, badającej podstawy sił narodu, a z drugiej — historja pracy budującej te podstawy, torującej drogi do zwycięstwa, wreszcie wytężonej, trudnej walki z wrogami obcymi i z temi żywiołami w kraju, które im świadomie czy nieświadomie służyły. Ludzie, którzy tę pracę prowadzili, nie myśleli o tem, co oni osobiście z niej będą mieli, ale o tem, co ta praca da Polsce, naogół nawet nie oczekiwali, że będą za swego życia oglądali jej owoce. Ponieważ myśl ich wyrosła z rzeczywistości polskiej, a głównym ich wysiłkiem było od tej chwili nawet z nią nie zrywać, przeto stali się wyrazicielami potężniejącego z nią na dzień prądu, żłobiącego sobie coraz szersze łożysko w kraju, prądu, któremu żadna żywotna sprawa polskiego bytu nie była obca, obejmującego całą sumę zagadnień, składających się na jedno wielkie zagadnienie polskie.

(„Przewrót“)

Himmler zamiast Göringa

(d) W a r s z a w a. (Tel. wł.) W kołach politycznych utrzymują, że wbrew pierwotnym pogłoskom marsz. Göring nie przybędzie na polowanie, jak w roku minionym, do Białowieży. Natomiast ma przyjechać szef SS., Himmler. (w)

PRZEGLĄD PRASY

Logiczne wnioski z wyborów

Lwowskie „Słowo Narodowe“, omawiając charakterystyczniejsze wyniki wyborów do samorządu, pisze m. in.:

„Kurier Poranny“ napisał, że na podstawie wyników wyborów samorządowych nie można rządów w kraju oddać ani narodowcom, ani socjalistom, bo pierwsi zwyciężyli np. w Poznaniu, a nie zwyciężyli w Łodzi, a drudzy — przeciwnie: zwyciężyli w Łodzi, a nie zwyciężyli w Poznaniu. Pomijamy w tym oryginalnym zestawieniu, iż stosunek mandatów narodowych do socjalistycznych w Poznaniu wynosi 52:1, podczas gdy odwrotny stosunek w Łodzi wynosi tylko 35:18. Pomijamy też, iż na Stronnictwo Narodowe głosują tylko Polacy, na P. P. S. także i Żydzi i to zarówno proletariusze, jak i burżuje. Chodzi nam o to, iż z tych wyników wyborczych „ozonowy“ publicysta nie chciał wysnuć wniosku, **iż w każdym razie nie powinien w kraju rządzić „Ozon“.**

Z doświadczeń wyborów w Gdyni i Borysławiu „Słowo Narodowe“ wysnuwa takie dwie nauki:

„1) Nie unieważniać list narodowych...

„2) Tam, gdzie „Ozon“ czuje się słaby, powinien w imię interesu narodowego nie wystawiać własnych list, lecz pozwolić społeczeństwu polskiemu na poparcie w całej pełni list Stronnictwa Narodowego... Czyli drugi wniosek brzmi: nie rozbijać!“

Bardzo wątpliwe jednak, czy „Ozon“ się zdobędzie na takie stanowisko. Za mało tam zmysłu rzeczywistości, za dużo zaś pychy i osobistych ambicyj.

Przesiedzieć... przeczekać...

Wileńskie „Słowo“ zastanawia się nad przyczynami zdecydowanego poparcia udzielonego przez „Ozon“ rządowi w mowie budżetowej gen. Skwarczyńskiego.

„Na prowincji — pisze „Słowo“ — w niejednym zakątku kraju, „Ozon“ egzystuje jedynie pewną nadzieją opinii na realizację programu antysemickiego. Jednak z każdym dniem te nadzieje gasną. Mając w swych rękach łącznie w Sejmie i Senacie przeszło dwieście mandatów, nie może dotychczas „Ozon“ niczym usprawiedliwić posiadania tych mandatów wobec opinii. Czy można się dziwić, że w tych warunkach „Ozon“ czuje się słaby, ilekroć jest mowa o rozwiązaniu parlamentu, a szczególnie, gdy słyszy, że ten pogląd może być podzielony w pewnej chwili przez niektórych bardzo wpływowych przedstawicieli reżimu?

„W takim razie lepiej ze wszystkimi być dobrze, nikogo nie drażnić, nie wywoływać wilka z lasu. Jeżeli krzesło, na którym się siedzi, ma niepewne nogi, to lepiej nie wywoływać zbyt energicznych ruchów.

„Przesiedzieć, przeczekać do roku 1940. Oto pierwszy punkt programu „Ozonu“, który obowiązuje przed wszystkimi innymi, chociażby najważniejszymi.“

Jak wiadomo, niektóre czynniki „ozonowe“ odnosiły się krytycznie w stosunku do polityki pewnych ministrów. „Słowo“ pisze, że p. Skwarczyński uprzedził te głosy krytyki.

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

Referent chwali — Zdaniem p. Wendy wszyscy garną się masowo do „Ozonu" — P. Dudziński daje terminy, a p. Zenczykowski prezentuje swój nacjonalizm

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowym przez cały dzień toczyła się bardzo ożywiona i obszerna debata nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wywody referenta

Referent wicemarszałek. Długosz wspomniał o Berezie i dekrecie prasowym, aprobując całkowicie jedno i drugie. Omawiał nadto wybory samorządowe, gromadzkie i miejskie, twierdząc, że właśnie dały one pierwszeństwo OZN. Wreszcie zakończył referat swój powiedzeniem o konieczności wychowania człowieka w myśl wskazań marsz. Piłsudskiego, w myśl tego, co czytamy w dziele Składkowskiego „Strzępy meldunków".

Wystąpienie pos. Wendy

W debacie pierwszy wystąpił szef „Ozonu", wicemarsz. Wenda, który poruszył kwestię ukraińską, twierdząc, że dotychczasowe metody tzw. normalizacji zawiodły. Polacy zostali zmuszeni do podjęcia akcji, która nie jest zwrócona przeciw nikomu, nie mniej przeto zabezpieczyła stan naszego posiadania i polski interes państwowy.

Stosunek OZN do sprawy żydowskiej nie wynika z teoryj rasistowskich, OZN żąda ograniczenia liczby Żydów w Polsce drogą masowej emigracji, w której powinni pomóc Polakom także sami Żydzi. Niezlaeżnie od wykonywania przez rząd planu emigracyjnego, będziemy prowadzili energiczną akcję unarodowienia wielu gałęzi naszego życia gospodarczego i kulturalnego, odrzucając wszelką demagogię i licytację haseł.

Zdaniem p. Wendy...

Metoda utrzymywania kontaktu „Ozonu" ze społeczeństwem dała dobre rezultaty. Doły partyjne Stron. Ludowego, Narodowego i PPS coraz bardziej oddalają się psychicznie od swoich sztabów.

Nie możemy porozumieć się z tymi partiami jako całością, gdyż kierownictwo Stronnictwa Narodowego nigdy, nawet wtedy, gdy było u władzy, nie chciało brać odpowiedzialności za losy państwa, a obecnie wyżywa się w ustawicznej negacji.

W Stronnictwie Ludowym doły są pełne zrozumienia dla idei konsolidacji, którą góra sabotuje, nie rozumiejąc konieczności państwowej. PPS posiada wielu sympatyków wśród starszej generacji „Ozonu", ale dopóki nie zejdzie ze stanowiska klasowego i nie wykluczy ze swych szeregów mniejszości żydowskiej, porozumienie z nią nie będzie możliwe.

Uznanie dla premiera

Następnie mówca wyraził zadowolenie z dekretu prasowego, a premierowi Składkowskiemu uznanie i wyrazy najgłębszego zaufania.

Kombinatorzy a nie pionierzy

Poseł Dudziński dowodził, że staliśmy się państwem partyjnym, a ministrowi spraw wewnętrznych należy się uznanie za to, że chociaż bezpieczeństwo obywatela się zmniejszyło, to bezpieczeństwo publiczne zostało utrzymane.

W sprawie ukraińskiej Polska słaba, może mieć program mały, o program wielki może się tylko pokusić Polska mocarstwowa. Każde działanie ukraińskie na osłabienie Polski jest dla nich samych samobójcze.

Jedynym rozwiązaniem sprawy żydowskiej, to emigracja. Naród żydowski nie jest jeszcze przygotowany, aby uzyskać tereny lub własne państwo. Żydów kombinatorów trzeba przerobić na pionierów. Liberał Łypacewicz doradzał, aby Żydów organizować w batalionach pracy i szkolić ich w ciągu lat trzech na pionierów dla objęcia kolonij. Pionierów bowiem weźmie każdy, a kombinatorów nikt nie chce.

Następnie mówca poruszał sprawę nadużyć przy wyborach sejmowych.

Ordynacja wyborcza

Poprzedni Sejm został rozwiązany wskutek niezdolności do zmiany ordynacji wyborczej. Sejm obecny ma tedy pilne zadanie do dokonania tej zmiany. Odwlekanie z uchwaleniem ordynacji wyborczej wystawia na szwank najwyższe autorytety, a tego robić nam nie wolno. Ordynacja musi być najszybciej uchwalona. Mówca nie chce urządzać wyścigów, ale daje „Ozonowi" pierwszeństwo do dnia 18 marca. Jeżeli do tego czasu „Ozon" nie złoży projektu, to 19 marca poseł Dudziński złoży taki projekt sam.

Nacjonalizm posła Zenczykowskiego

Poseł Zenczykowski mówił w imieniu młodego pokolenia, które przesyca gorący nacjonalizm, powstały pod wpływem tradycyj bojowych niepodległościowców. Młode pokolenie jest odpolityczne. Co do ordynacji wyborczej i terminu 18 marca, wyznaczonego przez p. Dudzińskiego, to mówca cenił kawaleryjską przeszłość posła Dudzińskiego, ale ordynacja wyborcza nie jest wyścigiem i terminy nie mogą tu grać roli.

W imieniu Klubu Ukraińskiego poseł Łysiak poruszył akcję polską wśród greko-katolików, procesy duchownych o ruszczenie nazwisk itd.

(w)

Przebudowa Kanału Kilońskiego

(d) Berlin (ATE) Niezwykle ważny w żegludze niemieckiej i międzynarodowej Kanał Kiloński, łączący Morze Północne z Bałtykiem, ma być poszerzony oraz przebudowany. Przyszła jego szerokość będzie dwa razy większa od obecnej.

Kanał Kiloński, którego budowę rozpoczęto w r. 1887, a ukończono w r. 1895, przewidziany był pierwotnie dla przejazdu 18 tys. okrętów rocznie o pojemności jednego 5½ miliona ton. W r. 1937 statystyka przejazdów wykazywała 53.400 okrętów o pojemności około 24 milionów ton.

Dotychczasowe śluzy zastąpione będą nowymi urządzeniami, zezwalającymi na przepuszczenie przez kanał największych okrętów transoceanicznych. Nieomal wszystkie mosty, prowadzące nad kanałem, będą musiały być zastąpione nowymi.

SPRAWY GOSPODARCZE

Usunąć Żydów z bekoniarstwa!

Żyd Robinson zarobił 15 milionów złotych — Czas oddać bekoniarnie polskim rolnikom - producentom

Dużo pozostawia do życzenia nasz eksport. W ub. roku mieliśmy bilans handlowy bierny. Wiele artykułów wywozimy ze stratą, którą pokrywa społeczeństwo, kupując te same artykuły na rynku wewnętrznym po cenie odpowiednio a raczej nieodpowiednio wygórowanej. Nasza zdolność konkurencyjna na rynkach zagranicznych z różnych powodów jest bardzo mała. Są jednak pewne artykuły eksportowe, których wywóz opłaca się i nie wymaga premiowania. Do tych artykułów w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć produkty hodowlane, a szczególnie bekony.

W roku 1937 wywóz bekonów osiągnął 210.000 q wartości ok. 46 miln. zł (3,8 pct wywozu ogólnego). Do tego należało by dodać jeszcze wywóz szynek i polędwic peklowanych jako produkt zbliżony, który w tym samym roku dał 190.000 q wartości ok. 60 miln. zł (5 pct wywozu). Wartość łączna wywozu tego produktu wyniosła więc około 106 miln. zł.

Cyfra ta jeszcze większą rolę odgrywa w budżecie deficytowego rolnictwa. Można powiedzieć, że hodowla nierogacizny na bekon jest może jedynym opłacalnym zajęciem rolnika w tej chwili. Zysk ten niestety w ostatnich czasach coraz bardziej zaczęli zagarniać właściciele bekoniarni i pośrednicy handlowi, zorganizowani w „Polskim(!) Związku Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych". Na czele Związku łącznie z sekcjami eksportu żywca i mięsa, drobiu, jaj, wędlin i konserw mięsnych i eksporterów koni — stoi Komitet, w skład którego wchodzą m. in. przedstawiciele Związku Izb i Org. Rolniczych i Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Mimo jednak udziału czynnika rolniczego w Związku i mimo nadzoru ministerstwa przemysłu i handlu w przemyśle bekonowym dzieją się rzeczy niedobre.

Przede wszystkim przemysł ten jest silnie zażydzony. Już z tego tytułu rolnictwo, które jest najbardziej zainteresowane w należytym rozwoju tego przemysłu, ma mały wpływ na ogólną politykę ekonomiczną i na politykę cen, płaconych producentom za żywiec. Sytuacji nie zmienia fakt, że państwo może odegrać decydującą rolę, spełniając należycie wspomniany nadzór — szczególnie przy zatwierdzaniu projektów rozdziału kontyngentów wywozowych, dalej przez kapitały udzielane za pośrednictwem Banku Gosp. Kraj., przez Państwowe Przetwórnie Mięsa w Dębicy, Chodorowie i Tarnowie, a przede wszystkim przez zrzekanie się cła, które jest bardzo wysokie, bo wynosi 150 zł od 100 kg bekonu.

Nic więc dziwnego, że przy takim stanie rzeczy kosztem rolnictwa i Skarbu Państwa rosną szybko fortuny „królików bekonowych". Taki na przykład Oskar Robinson, jak wynika z interpelacji zgłoszonej przez wicemarszałka Jedynaka w Sejmie, a na którą to interpelację minister przemysłu i handlu nie odpowiedział, „przez siedem lat zdążył odłożyć 15 milionów złotych i dziś widzimy te wspaniałe domy, które za te pieniądze pobudował".

„Firma Robinson" (bekoniarnia w Nakle i Złoczowie) korzystała z różnych przywilejów. Kontyngenty tej firmy na bekony do Anglii wynosiły 16 procent a na szynki do Ameryki 19 procent ogólnego eksportu tych artykułów, gdy Dębica czy Chodorów miały kontyngenty w wysokości 3 procent". Może jeszcze większym przywilejem dla tej firmy było wypuszczenie z więzienia za kaucją 100.000 zł jej dyrektora Taubego, który następnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Dlatego zrozumiałe staje się stanowisko niektórych sfer rolniczych, domagających się urolniczenia bekoniarni, czyli oddania ich na własność rolnikom-producentom.

Na naszym terenie poczyniono nawet pewne kroki w tym kierunku. Na razie rolnicy już 60.000 zł. złożyli na przejęcie bekoniarni w Dębicy. W niedalekiej przyszłości ma również być urolniczona bekoniarnia państwowa w Chodorowie.

Urolniczenie bekoniarni może mieć również ujemne strony, ale w każdym razie jest dużym krokiem naprzód w uzdrawianiu tych stosunków, jakie obecnie sprzyjają Robinsonom i Teube'om.

Żydzi robią milionowe fortuny kosztem skarbu państwa a przede wszystkim kosztem zubożałego rolnictwa.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16. lutego 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	89.45	89.23	89.67
Berlin	—,—	212.01	213.07
Gdańsk	—,—	99.75	100.25
Amsterdam	284.90	284.18	285.62
Kopenhaga	110.90	110.62	111.18
Londyn	24.85	24.78	24.92
Nowy Jork czek	5.30	5.28¾	5.31¼
Nowy Jork kabel	5.30¼	5.29	5.31½
Oslo	124.80	124.48	125.12
Paryż	14.05	14.01	14.09
Praga	—,—	18.06	18.16
Sztokholm	128.10	127.78	128.42
Zurych	120.60	120.30	120.90
Mediolan	—,—	27.78	27.92
Helsinki	10.96	10.93	10.99
Montreal	—,—	5.24¾	5.27¼

Tendencja niejednita.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	89.20	89.67
Dolary amerykańskie	5.27½	5.30
Dolary kanadyjskie	5.23	5.25½
Floreny holenderskie	283.90	285.62
Franki francuskie	13.99	14.09
Franki szwajcarskie	120.10	120.90
Funty angielskie	24.76	24.92
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110.40	111.18
Korony norweskie	124.20	125.12
Korony szwedzkie	127.50	128.42
Liry włoskie	16.30	16.80
Marki fińskie	10.70	10.99
Marki niemieckie srebrne	70.00	73.00

Obligacje i papiery wartościowe:
4½% wewnętrzna 66.38 66.88 ost. setki
3% inwestycyjna I em. 90.50 serie 95.25
3% inwestycyjna II em. 91.50 serie 96.50
5% kolejowa 68.50 69.00
4% premiowa dolarowa 44.00
4% konsolidacyjna 67.75 67.50 ost. setki i drobne
4½% Ziemskie seria piąta 64.00

Akcje:			
Bank Polski			131.50
Bank Handlowy			59.75
Bank Zachodni			42.00
Leszczyński			135.00
Cukier		36.50	37.00
Węgiel	38.75	39.50	39.25
Lilpop	95.00	94.50	95.00
Norblin			104.50
Ostrowiec		77.50	77.25
Starachowice		57.75	57.50
Zieleniewski			83.50
Żyrardów			65.50

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 16. 2. 39. — Pszenica 18.50 do 19; żyto 14.75—15.25; jęczmień I 16.75—17.25 II 16.25—16.75; owies 14.25—14.75; mąka pszenna 65% 32—33; otręby pszenne m. 12—12.50, śr. 12 do 12.50, gr. 12.75—13; otręby żytnie 10.75—11.50.

Katowice, 16. 2. 39. — Pszenica cz. 21.25 do 21.75, jedn. 20.50—21. zb. 19.75—20.25; żyto 14.75—15; jęczmień przem. 17.50—18, past. 16.50 do 17; owies jedn. 16.50—17, zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 32.25—33.25. otręby pszenne gr. 12.50—12.75, śr. 10.50—11, m. 10—10.50; otręby żytnie 9.75—10.25.

Łódź, 16. 2. 39. — Pszenica 20.50—20.75, zb. 20—20.25; żyto 14.15—14.40; jęczmień przem. 15.75—16.25; owies I st. 16.25—16.75, II st. 15.25 do 15.75; mąka pszenna 65% 33—34, mąka żytnia 65% 24.50—25.50; otręby pszenne gr. 11.25 do 11.50, śr. 11—11.25, m. 11.25—11.50; otręby żytnie 9.75—10.

Lwów, 16. 2. 39. — Pszenica cz. szkl. 22 do 23, jedn. 19.75—20, zb. 18.75—19; żyto I st. 14 do 14.25, II st. 13—13.25; jęczmień przem. 16.75 do 17, past. 16—16.25; owies jedn. 16—16.25, zb. 15.50—15.75; mąka pszenna 65% 33.50—35; mąka żytnia 65% 24—26; otręby pszenne gr. 10.75 do 11, śr. 9.50—9.75, m. 10.75—11; otręby żytnie 8.50 do 8.75.

Warszawa, 16. 2. 39. — Pszenica cz. 22.25 do 22.75, j. 20.25—20.75, zb. 19.75—20.25; żyto I 14.25—14.75; jęczmień I 17—17.25, II 16.75 do 17; owies I 14.75—15, II 14—14.50; mąka pszenna 65% 33.50—35; otręby pszenne gr. 12.25 do 12.75, śr. 11.25—11.75, m. 11.25—11.75; otręby żytnie 9.75—10.50.

Proces o krwawy mord w Starosielcach

Dwaj zabójcy na ławie oskarżonych — Przebieg zbrodni w świetle aktu oskarżenia — Zeznania zbrodniarza

Białystok. — Jak już donosiliśmy, toczy się tu przed Sądem Okręgowym proces potwornych morderców rodziny Piekutowskich ze Starosielec, Władysława i Zygmunta Poskrobków.

Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie. Mordercy zasiedli na ławie oskarżonych w asyście czterech policjantów.

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zarzuca Władysławowi i Zygmuntowi Poskrobkom, obu zaaresztowanym, że **w zamiarze pozbawienia życia Stefanii, Ireny i Haliny Piekutowskich oraz Hilarii Kurzyny, zadali każdej z nich szereg ciosów siekierą i młotkiem po głowie, wskutek czego Stefania i Halina Piekutowskie oraz Hilaria Kurzyna zmarły, a Irena Piekutowska uległa chorobie, zagrażającej jej życiu. Bandyci zabrali w celu przywłaszczenia na szkodę Piekutowskich około 900 zł gotówką, papiery wartościowe, weksle, biżuterię i inne przedmioty.**

Władysław Poskrobko oskarżony jest nad to o to, że w tymże czasie i miejscu **w zamiarze spalenia domu Piekutowskich oblał spirytusem i podpalił zwłoki Stefanii Piekutowskiej i umierającą Hilarię Kurzynę oraz pościel na łóżku, na którym leżała poraniona Irena Piekutowska.** Zamierzonego skutku jednak nie osiągnął, gdyż ogień nie rozprzestrzenił się i sam zgasł.

Wykrycie zbrodni

Dnia 24 listopada ub. r. najbliższy sąsiad Piekutowskich. Abram Pejsachowicz, zaniepokojony ciszą, jaka panowała w domu Piekutowskich, wszedł na podwórze i zauważył na schodkach przy drzwiach kałużę krwi. Pejsachowicz nie wszedł już do domu, lecz zaalarmował policję. Niezwłocznie na miejsce zbrodni przybył st. post. Zochowski, który stwierdził, że Stefania i Halina Piekutowskie oraz matka Stefanii Piekutowskiej, Hilaria Kurzyna — są zamordowane. Irena Piekutowska dawała jeszcze słabe oznaki życia.

Kto był mordercą?

Wszczęte natychmiast śledztwo rzuciło początkowo podejrzenia na jednego z szoferów i kolejarza, jako tych, którzy ostatni opuścili restaurację Piekutowskich. Później jednak okazało się, że podejrzenia były niesłuszne. W toku dalszych drobiazgowych dochodzeń ustalono, że **morderstwa dokonali Poskrobkowie, w których mieszkaniu znaleziono część zrabowanych pieniędzy oraz wykryto ślady spalonego palta Piekutowskiego.**

Aresztowano Poskrobków. Władysław Poskrobko przyznał się do popełnienia zbrodni. Zygmunt Poskrobko zaprzeczył, aby brał udział w morderstwie.

Rozprawa

Na rozprawie Władysław Poskrobko przyznał się powtórnie do popełnienia zbrodni, oświadczając, iż morderstwa dokonał sam. Krytycznego wieczoru udał się do restauracji Piekutowskich.

Kiedy żona restauratora Piekutowskiego, Stefania, po zamknięciu frontowych drzwi, przechodziła przez salę bilardową, aby zamknąć z kolei drzwi kuchenne, uderzył ją siekierą, a kiedy upadła, **wziął ją za rękę i nogę. podniósł do góry i sam jeden zaniósł do sieni przy gabinecie.** Tam znowu uderzył swą ofiarę kilkakrotnie siekierą w głowę, zarówno **ostrzem, jak i obuchem.**

W tym weszła Kurzyna, matka Piekutowskiej. Nie widząc jeszcze trupa swej córki, zapytała:

— **Co takiego się stało?**

Na to Władysław odpowiedział jej:

— **Niech pani patrzy, co się stało.**

Kurzyna zauważyła leżącą córkę i krzyknęła:

— **Jezus, Maria.**

Wówczas Władysław **zamordował również Kurzynę,** uderzając ją kilkakrotnie siekierą w głowę.

Później wszedł do sali bufetowej, wziął **z bufetu papierosy, czekoladę, a z kasetki w szufladzie ponad 30 zł drobnych,** które wsypał do kieszeni. Papierosy i inne zrabowane przedmioty włożył do kosza, który zabrał ze sobą do kuchni. Następnie z siekierą w ręku **podszedł do sypialni i tam zapalił światło.** Halina Piekutowska, córka restauratora, uniosła głowę z poduszki i krzyknęła: **„Babciu, bandyci"!**

Władysław Poskrobko **uderzył najpierw siekierą Irenę, a później Halinę, po czym zabrał się do przeszukiwania sypialni.** Znalazł pieniądze m. in. w otomanie pod siedzeniem i w portfelu Ireny w szafie. Zabrał również papiery wartościowe, biżuterię, weksle, palto i marynarkę Piekutowskiego.

Trupa uderzył siekierą

W pewnej chwili zdawało mu się, **że Irena patrzy na niego, więc znowu uderzył ją siekierą.** Później przeniósł wszystkie zrabowane rzeczy do kuchni, włożył palto Piekutowskiego i chciał już wyjść, unosząc wszystkie rzeczy w koszu.

W ostatniej chwili przyszła mu myśl podpalenia całego mieszkania, tak, by w ogóle nie pozostało śladów po zbrodni.

Wziął więc z bufetu trzy i pół butelki spirytusu, zaczął oblewać swe ofiary, a następnie podpalił zapałkami.

Wychodząc, schował jeszcze do kosza również narzędzie mordu i kuchennymi drzwiami wyszedł na podwórze. Tam przesadził płot, dostał się na posesję Pejsachowiczów i poszedł do domu drogą, którą bardzo szczegółowo opisuje. Kiedy doszedł do domu, była już północ.

Cała „robota" u Piekutowskich trwała zaledwie 3 kwadranse. Wszystkie rzeczy schował w chlewie.

Zapukał przez okno do pokoju jadalnego, otworzył mu brat Zygmunt (współoskarżony w tej sprawie). **Władysław zgasił światło i odrazu położył się spać w kuchni.**

Cynizm zbrodniarza

Nazajutrz udał się Poskrobko do Białegostoku, gdzie bawił się wesoło w towarzystwie swego brata Zygmunta. O niezwykłym cyniźmie zbrodniarza świadczy fakt, że **w Białymstoku prosił Piekutowskiego, aby odwiózł go do domu. Zbrodniarz chciał jechać na tym samym wozie, na którym zrozpaczony Piekutowski wiózł trumny dla pomordowanych członków swojej rodziny.**

Po zeznaniach Poskrobki, sąd rozpoczął przesłuchiwanie świadków.

Rozprawa trwa.

Ujęcie następcy Codreanu

Szefa „Żelaznej Gwardii" usiłowano wywieźć samolotem

Bukareszt. — Ogłoszono oficjalnie, że w sobotę aresztowano następcę zamordowanego szefa „Żelaznej Gwardii" Codreanu, Wiktora Dragomirescu. Ujęto go w okolicznościach bardzo sensacyjnych. Jak się okazało, część lotników w Bukareszcie należy do „Żelaznej Gwardii". Wysłali oni po Dragomirescu samolot, pilotowany przez instruktora Bancasa. W czasie startu samolotu z Dragomirescu nastąpił jakiś defekt w motorze i aparat runął na lotnisko Otopeni. Pilot i pasażer, który leciał pod nazwiskiem Nicescu, zostali ranni. Gdy rozpoczęto śledztwo w sprawie tej katastrofy, wyszło wszystko na jaw. Obaj ranni zostali aresztowani. Pilot zeznał, że miał Dragomirescu wywieźć do Polski.

Samobójstwo czy otrucie?

Tajemniczy dramat małżeński we Lwowie

Lwów, 16. 2. (r) — W domach Z. U. S. zamieszkiwał masażysta Ubezpieczalni Społecznej ociemniały Zygmunt Sobolta z żoną Anną, którą poślubił przed dwoma laty.

Po roku pożycia małżeńskiego Soboltowa straciła władzę w nogach i częściowo w rękach. Wówczas Sobolta, zarabiając miesięcznie około pół tysiąca zł począł sparaliżowaną żonę zaniedbywać **przebywając w towarzystwie innych młodych kobiet.** Chodził z nimi do wytwornych lokali, a **nawet do... kina.** Wskutek tego powstawały między małżonkami częste nieporozumienia i kłótnie.

Ostatnio Soboltowa kazała podać swej służącej jakieś proszki, a następnie wysłała ją z listami do miasta. Dziewczyna nie wrzuciwszy listów do skrzynki wróciła do domu i odebrała chorej proszki. Sparaliżowana jednak błagała o zwrot ich twierdząc, że mąż będzie na nią krzyczał i będzie ją bił. W istocie Sobolta po powrocie do domu robił żonie ostre wymówki, że pozwoliła odebrać sobie proszki. W chwilę potem służąca spostrzegła przez dziurkę od klucza, że Sobolta wsypywał proszek na opłatek i podał żonie. Pobiegła więc natychmiast do matki Soboltowej i sprowadziła ją. Kiedy przybyły do mieszkania Soboltów, **sparaliżowana okazywała znaki zatrucia, a bestialski ślepiec wygrywał na patefonie skoczne melodie(!)** Nim przybył lekarz Soboltowa zmarła z oznakami zatrucia cjankali.

Listy, które miała wysłać służąca adresowane były do matki i do komisariatu P. P. Po otwarciu okazało się, że są one pisane na maszynie przez Soboltę, (będąc niewidomym świetnie pisze na maszynie), a podpisane przez jego żonę. W listach tych „pisze" sparaliżowana, że samobójstwo popełnia z powodu nieuleczalnej choroby.

W śledztwie w krzyżowym ogniu pytań Sobolta przyznał się, że dostarczył żonie cjankali. Sprawa jest jednak bardzo tajemnicza. Nie wiadomo bowiem, czy Sobolta ułatwił żonie samobójstwo, czy raczej, co jest prawdopodobniejsze zmusił ją do zażycia strasznej trucizny.

Narada czesko-polska

Katowice. (PAT). Przybył tu czeski generał dywizji Hrabczyk i odbył z wojewodą śląskim dr. Grażyńskim rozmowę w sprawie współpracy w zakresie zwalczania dywersji na pograniczu. Ustalono zasady tej współpracy.

W toku narady gen. Hrabczyk poruszył sprawę wysiedleń masowych i indywidualnych oraz niektóre sprawy mniejszościowe. Rozmowy toczyły się w duchu wzajemnej życzliwości.

„CZERWONI" UCIEKINIERZY ZA DRUTEM KOLCZASTYM



Niedobitki „czerwonej" armii, uciekłszy z Hiszpanii, schroniły się na terytorium Francji. Na zarządzenie władz, uciekinierów umieszczono w obozach koncentracyjnych

Migawki z okrutnie zażydzonego Zbąszynia

Zbąszyń, 15 lutego.

Ciekawym jest, że Żydzi, przebywający w Zbąszyniu, aczkolwiek mogą to uczynić. nie kwapią się z wyjazdami do Niemiec celem likwidowania tam swoich spraw majątkowych.

Ten i ów wysyła swoją żonę lub córkę. Sam woli jednak pozostać w bezpiecznym Zbąszyniu.

Okazuje się, że gdy władze niemieckie przejęły przedsiębiorstwa Żydów, wydalonych do Polski, przekonały się, iż księgi, prowadzone przez nich, były fałszowane. Przeprowodzone inwentury nie odpowiadały obrotom i zarobkom, zgłaszanym przez żydowskich właścicieli w urzędach podatkowych. Żydzi zbąszyńscy domyślili się, że szachrajstwa ich na terenie Niemiec wydały się i wolą tam się nie pokazywać.

*

Do niedawna krewni i znajomi Żydów, przebywających w Zbąszyniu, mogli przysyłać im z Niemiec miesięcznie kwotę 10 marek. Ostatnio władze niemieckie zakazały nawet i tych drobnych przesyłek pieniężnych.

Żydzi nie byliby oczywiście Żydami, gdyby i na to nie znaleźli sposobu. Krewni i znajomi w Niemczech wysyłają im teraz równowartość 10 marek w drobnych przedmiotach galanteryjnych, jak scyzoryki, ostrza do żyletek itd. Przedmioty te oznaczone jako „próbki bez wartości" poczta polska doręcza bez trudności Żydom w Zbąszyniu i ci sprzedają te przedmioty mieszkańcom Zbąszynia i okolicy.

Z manipulacji tej mają dwie korzyści: Po pierwsze uzyskują więcej pieniędzy, aniżeli dostawali za 10 marek, a po drugie... nie tracą wprawy w handlu.

*

Żydzi w Zbąszyniu, chociaż tak narzekają, iż wydalono ich z Niemiec bez środków materialnych, posiadają jednak przy sobie duże sumy pieniędzy w różnych walutach, które nie wiadomo w jaki sposób zdołali przemycić przez granicę niemiecką.

Wiadomym jest np., iż w Zbąszyniu przebywa Żyd, który posiada w portfelu nie mniej nie więcej, tylko 3 tysiące funtów angielskich w banknotach, co stanowi bez mała 90 tysięcy złotych. O innym Żydzie słyszy się, iż jest właścicielem kilkudziesięciu tysięcy marek niemieckich.

*

W Zbąszyniu powątpiewa się, że obóz żydowski będzie zlikwidowany do dnia 31 marca rb.

Państwa amerykańskie odmawiają Żydom wiz wjazdowych i tylko w pojedyńczych wypadkach przyjmują obecnie Żydów zbąszyńskich.

*

Zdawałoby się, że Żydzi zieją nienawiścią do Niemiec hitlerowskich.

Tymczasem, po bliższym zaznajomieniu się z ich zdaniem, dochodzi się do wniosku, że jest raczej odwrotnie.

Żydzi w Zbąszyniu przy każdej sposobności podkreślają, że w Niemczech „panuje porządek", że rząd troszczy się tam o obywateli, że dużo buduje itd.

O Hitlerze wyrażają się prawie, że z entuzjazmem, a całą swoją nienawiść skupiają na „Gestapo" (policja polityczna).

Pytani na temat traktowania ich przez Polskę, uskarżają się, że ludność polska odnosi się do nich wrogo i nienawistnie, w przeciwieństwie do społeczeństwa niemieckiego, które zasadniczo w stosunku do Żydów ma być obojętne.

*

Żydzi ze Zbąszynia próbują ustawicznie rozpłynąć się po całej Polsce. Policja wyłapuje ich na obszarze całego naszego państwa i odstawia pod eskortą z powrotem do obozu w Zbąszyniu.

Uciekinierzy karani są aresztem.

Był nawet taki wypadek, że Żydów ze Zbąszynia przychwycono aż w Wilnie.

(xy)

Luty
17
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Aleksy
Sobota: Symeon b. m.
Kalendarz słowiański
Piątek: Świętorad
Sobota: Wielosława
Słońca: wschód 7.06
zachód 17,08
Długość dnia 10 g. 02 min.
Księżyca: wschód 5.47
zachód 15.34
Faza: 2 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11.—13 i 16—17

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 83, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd). Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

TELEFONY:
Pogotowie P. C. K 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-15.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskiej 102-90.

TEATRY
Teatr Miejski — o godz. 18 „Kordian" (wykupione).
Teatr Polski — o godz. 20,30 „Subretka".

KINA:
Capitol — „Strachy".
Corso — „Każdemu wolno kochać".
Ikar — „Kapitan Molenard" i „Buziaczek".
Oświatowe-Słońce — „Motyl hiszpański".
Metro — „Purytanin".
Palace — „Kłamstwo Krystyny"
Palladium — „Profesor Wilczur".
Przedwiośnie — „Grobowiec Indyjski".
Rialto — „Suez".
Stylowy — „Pobożne kłamstwo".

KRONIKA MIEJSCOWA

Odczyt J. E. ks. biskupa Tomczaka o Papieżu

W piątek, dnia 17 bm. o godz. 11,30 Łódzka Rozgłośnia Polskiego Radia transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie polskie odczyt J. E. ks. biskupa dra Tomczaka o Papieżu, dla uczniów szkół średnich.

Pogadanka o kulturze orawskiej

W dzisiejszy piątek, dn. 17 bm. o godzinie 20 w świetlicy Polskiego Tow. Krajoznawczego odbędzie się pogadanka o kulturze orawskiej z ilustracją muzyczną. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Dalsza akcja majstrów

Związek Majstrów Fabrycznych w Łodzi od dwóch z górą lat prowadzi akcję o zawarcie układu zbiorowego, jak dotychczas bez wyniku.

Obecnie poczynione zostały już wszystkie przygotowania i władze Związku wystąpiły z kategorycznym żądaniem pod adresem przemysłu, aby do 1 marca rb. sprawa układu została definitywnie załatwiona, w przeciwnym razie majstrowie podejmą dalszą akcję (strajkową), obciążając winą za zaostrzenie konfliktu przemysł, wykazujący skrajną nieustępliwość.

Unormowanie uprawnień pielęgniarek

W toku akcji o umowę zbiorową w szpitalach i lecznicach, wyłoniła się kwestia zaliczenia pileęgniarek do pracowników umysłowych wzgl. fizycznych, w ślad zaś za tym ubezpieczenia ich.

Ostatecznie Inspektorat Pracy wyjaśnił, że pielęgnarki, posiadające pełne kwalifikacje zawodowe (kurs specjalny, praktyka), zaliczone są do rzędu pracowników umysłowych, inne zaś ubezpieczone zostają jako pracownice fizyczne.

KRONIKA DNIA

Ze składu win i wódek Anastazji Kamińskiej (Lokatorska 6) skradziono wódki, likiery i papierosy wartości 1200 zł.

Z mieszkania Maszy Rajchman (11 Listopada 49) skradziono pościel, bieliznę, garderobę i inne rzeczy wartości 1200 zł.

W klatce schodowej domu przy ul. Piłsudskiego 31 znaleziono porzucone przez matkę dziecko płci męskiej liczące 3 mies. Dziecko przesłano do przytułku.

Na ul. Rzgowskiej 35 upadł i doznał złamania nogi Bronisław Witek. Rannego po opatrzeniu przewieziono do szpitala.

Na ul. Przędzalnianej 70 upadła Katarzyna Owczarz z Dąbrowy i doznała złamania nogi. Ranną przewieziono do szpitala.

Na ul. Śródmiejskiej 75 w czasie bójki został poraniony ostrym narzędziem 43-letni Bolesław Kuźnik, odnosząc rany głowy i twarzy. Rannego opatrzył lekarz pogotowia.

Leon Wojciechowski (Rokicińska 35) został pobity na ul. Wesołej i odniósł szereg ran kłutych. Rannemu udzieliło pomocy pogotowie.

Na narożniku Kątnej i Wólczańskiej został w trakcie bójki pokłuty nożem Ludwik Trzciński (Wólczańska 230). Rannego opatrzyło pogotowie.

W mieszkaniu Stajndli Tobis (Krótka 5) od rozpalonego pieca zapaliła się ściana i urządzenie. Pożar stłumiony został w zarodku przez przybyłą straż pożarną. Straty nieznaczne.

Na ul. Żytniej 5 w czasie bójki poraniona została 24-letnia Helena Kwiatkowska z ulicy Gnieźnieńskiej 13. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

Zenon Jasinowski, właściciel zakładu malarskiego (Dowborczyków 9) odmówił wystawienia zwolnionemu pracownikowi Stanisławowi Stefańczykowi świadectwa pracy i za to wykroczenie skazany został przez sąd starościński na 100 złotych grzywny.

Uroczyste nabożeństwa we wszystkich parafiach diecezji łódzkiej

W sobotę, dnia 18 bm. w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawiona uroczysta msza św. żałobna za duszę Ojca św. Piusa XI — Zwolnienie młodzieży od zajęć szkolnych

Łódź, 16. 2. — W związku z uroczystościami pogrzebowymi Papieża Piusa XI dnia 18 bm., tj. w sobotę, na zarządzenie Kurii Biskupiej w Łodzi, we wszystkich kościołach parafialnych diecezji łódzkiej odprawione zostaną uroczyste msze św. żałobne.

W katedrze św. Stanisława Kostki o godz. 9 rano tegoż dnia rozpoczną się uroczystości żałobne odśpiewaniem żałobnych pieśni przez chór alumnów.

O godz. 10 rano odprawiona zostanie żałobna msza św., na którą przybędą przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych i samorządowych. Po mszy św. zostanie wygłoszone okolicznościowe przemówienie o działalności Zmarłego w czasie jego pobytu w Polsce oraz na stanowisku Namiestnika Chrystusowego.

Inspektorat Szkolny zarządził w związku z pogrzebem Piusa XI na sobotę, dnia 18 bm., dla młodzieży katolickiej szkół powszechnych zwolnienie od zajęć szkolnych. Młodzież ta zobowiązana jest natomiast stawić się w klasach i pod przewodnictwem wychowawców wziąć udział w nabożeństwach żałobnych, jakie w tym dniu odprawione zostaną w kościołach.

Równocześnie zarządzono, że w związku ze świętem kościelnym w dniu 23 bm. młodzież szkolna zostanie zwolniona od nauki.

Nieszczęśliwy wypadek w ślusarni

Łódź, 16. 2. — W zakładzie ślusarskim braci Felsz przy ul. Szarej 12 w czasie stawiania żelaznej beczki Alfred Felsz spowodował wybuch sprężonych gazów, jakie wytworzyły się wewnątrz beczki.

Beczka rozerwała się na kawałki, przy czym Felsz doznał ogólnych, dość ciężkich obrażeń ciała.

Rannego przewieziono do szpitala.

Dwa wielkie zebrania Stronnictwa Narodowego w Łodzi

Łódź, 16. 2. Stronnictwo Narodowe urządza w niedzielę, dnia 19 bm. dwa wielkie zebrania publiczne, a mianowicie w lokalu przy ul. Tuszyńskiej 14 i w sali „Gloria" przy ul. Miodowej o godz. 10 rano.

Przemawiać będą prezes okręg. Stron. Narodowego adw. Franciszek Szwajdler, wiceprezesi kpt. Grzegorzak, Antoni Czernik oraz członek zarządu okręgowego Michalak.

Zakończenie prac komisji mieszanej

Część spraw przesłano do Ministerstwa Opieki Społecznej — Ze świata pracy w Łodzi

Łódź, 16. 2. — Komisja mieszana dla przemysłu włókienniczego, zwołana dla załatwienia szeregu spraw spornych, zakończyła ostatecznie prace nad ustaleniem szczegółowej taryfy norm obsługi maszyn. Porozumienie osiągnięto w kilkuset punktach. Część spraw jednakże nie załatwiono i przesłano do Ministerstwa Op. Społ. w formie protokółu i Ministerstwo ostatecznie zadecyduje w tych kwestiach.

W fabryce Zaskiela przy ul. Wólczańskiej 50 wybuchł strajk z powodu obniżania stawek płac.

W fabryce maszyn braci Lange przy ul. Andrzeja 211 wybuchł strajk okupacyjny z powodu opóźniania wypłat. W wyniku konferencji firma uzgodniła termin wypłat i w dniu wczorajszym pracę wznowiono.

W celu ostatecznego zlikwidowania sporu w zakładach I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej, powstałego na tle wprowadzenia nowego regulaminu pracy, zwołana została konferencja u inspektora pracy i to na 18 bm. z robotnikami, na 20 bm. zaś obustronna z udziałem firmy.

W zakładach Majera Fogla w Ozorkowie zatarg, wynikły na tle obniżenia płac, nie został dotąd zlikwidowany, mimo że firma zobowiązała się opracować do dnia 11 bm. wykaz należności i różnicy wypłat. Przedstawiony obecnie wykaz został zakwestionowany przez robotników, wobec czego jeszcze raz na miejsce uda się inspektor pracy, by spór ostatecznie załatwić.

Powołany w charakterze arbitra za zgodą obu stron inspektor okręgowy pracy wydał wczoraj orzeczenie dla pracowników przedsiębiorstw autobusowych. Orzeczenie to ustala warunki umowy ze stycznia i na czas trwania od stycznia 1939 r. aż do 12 stycznia 1940 r.

Płace ustalone zostały jak następuje: dla I kategorii szoferów na 60 zł tygodniowo, dla II kat. na 55 zł, dla III kat. na 49 zł tygodniowo, dla pomocników szoferów na 44,50 zł, dla konduktorów I kat. na 36,50 zł tygodniowo, dla konduktorów II kat. na 31,50 zł.

W fabryce Steigerta przy ul. Milionowej 33 powstał zatarg na tle obniżki stawek płac i opłat za postoje.

Nowe linie tramwajowe w Łodzi

Zbudowana zostanie linia tramwajowa na Polesie Konstantynowskie oraz na ul. Narutowicza do ul. Konstytucyjnej

Łódź, 16. 2. — Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Miejskiego omawiana była sprawa konieczności przedłużenia torów tramwajowych.

W roku bieżącym zbudowana zostanie linia tramwajowa na osiedle na Polesiu Konstantynowskim, biegnąca ulicami: al. Unii od ul. 11 Listopada, ul. Srebrzyńską, ul. Orzechową, ul. Solec, ul. Szlachecką i ul. Siewną do granic miasta.

Długość tej linii wyniesienie około 2.500 m. Dalej nastąpi wybudowanie linii na ul. Narutowicza od ul. dra Stefana Kopczyńskiego do ul. Konstytucyjnej, długości około 900 m.

Trzy i pół miliona złotych na roboty drogowe w Łodzi

Szereg ulic łódzkich poddanych zostanie gruntownej przebudowie

Łódź, 16. 2. — W związku z koniecznością ustalenia i uzgodnienia planu robót inwestycyjnych drogowych w Łodzi odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja.

W ogólnym zarysie przedstawiony został plan robót. Kontynuowana będzie budowa na ulicach Piotrkowskiej, Rzgowskiej, rozpocznie się przebudowę ul. Głównej, alei Kościuszki od ul. Andrzeja do Bandurskiego, ul. Kilińskiego i Narutowicza od Piotrkowskiej do Trębackiej.

W projekcie jest przebudowa ul. Trębackiej od ul. Narutowicza do ul. Zagajnikowej (nawierzchnia), a od Trębackiej do Spornej przeprowadzone będą roboty ziemne.

Na budowę ulic preliminuje się 3 miliony 600 tys. zł.

Wybuch benzyny w firmie „Gentleman"

Robotnik Bolesław Dawid doznał ciężkich poparzeń

Łódź, 16. 2. — W zakładach przemysłu gumowego „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 156 nastąpił wybuch benzyny, w następstwie czego zapaliło się ubranie na robotniku Bolesławie Dawidzie, zamieszkałym przy ul. Obornickiej 14.

Pożar ugasili i pomocy udzielili robotnicy. Poparzonego na całym ciele Dawida pogotowie przewiozło w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Łódź musi zbudować pierwszy ścigacz!

Jesteśmy silni na lądzie, będziemy silni na morzu!

„Państwo, które chce być mocarstwem, musi stać się państwem morskim. A zapewne istniały i istnieją narody i państwa pozbawione dostępu do morza, godne szacunku i podziwu dzięki patriotyzmowi swych obywateli, dzięki zasługom położonym dla kultury i dla postępu ludzkości.

Zapewne są państwa, które nie są mocarstwami, ale nie znam mocarstwa w sensie politycznym i ekonomicznym, które by nie było państwem morskim. Siła na morzu zdaje się być nieodzownym warunkiem tak zwanej mocarstwowości. O tym warto pamiętać u nas, gdzie tak chętnie i tak łatwo operuje się przymiotnikiem „mocarstwowy" w myśli, słowie i na piśmie. Musi być silny nie tylko na lądzie, ale i na morzu, naród, pragnący należeć do zespołu wielkich narodów świata, których wpływy i znaczenie sięgają poza granice jednego kontynentu".

Oto znamienny wyjątek z przemówienia gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego na pokładzie O. R. P. „Orzeł" w Gdyni.

Czyż ścigacze, na budowę których składa obecnie ofiarę całe społeczeństwo polskie nie podniosą naszej siły na morzu? Bezwątpienia tak! Jesteśmy silni na lądzie, będziemy silni na morzu! Jest to aksjomat nie podlegający dyskusji.

Pożar przy ul. Mickiewicza

Łódź, 16. 2. — W domu Hindy Federman, przy ul. Mickiewicza 7, w mieszkaniu Józefa Kraszewskiego od iskier z przewodu kominowego zapalił się sufit mieszkania, a następnie ogień przeniósł się na poddasze i dach.

Na ratunek przybył drugi pluton straży pożarnej, który po godzinnej akcji pożar opanował, nie dopuszczając do rozszerzenia się. Straty na razie nie ustalone.

Tryby poszarpały ręce robotnikowi

Łódź, 16. 2. — W fabryce Rozenberga przy ul. Senatorskiej 29 tryby zgrzeblarki poszarpały prawą rękę aż do łokcia robotnikowi Marianowi Wysockiemu.

Rannego przewieziono do szpitala.

Z działalności archiwum miejskiego

Łódź, 16. 2. — Jak się dowiadujemy, Archiwum Miejskie, kierowane przez dyr. Waszkiewicza, w najbliższym czasie zamierza wydać pracę pt. „Materiały do dziejów przemysłu w Łodzi i okręgu w latach 1817 do 1830".

Brzeziny w epoce odrodzenia

Polskie Tow. Krajoznawcze w Łodzi urządza w przyszłym miesiącu ciekawy wykład p. mgra Romana Kaczmarka na temat „Brzeziny w epoce odrodzenia — ludzie i dzieła".

Trzecie posiedzenie Rady Miejskiej w Łodzi

Hołd zmarłemu Papieżowi Piusowi XI — Klub Narodowy domaga się zatrudnienia bezrobotnych, obniżki cen prądu i obniżki cen biletów tramwajowych — Dalsze wnioski Klubu Narodowego

Łódź, 16. 2. We wczorajszy czwartek odbyło się trzecie z kolei posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej.

Na porządku obrad była sprawa wyboru komisyj radzieckich, dalej wyboru sześciu członków Rady Miejskiej i Komitetu Rozbudowy Miasta, wreszcie ekspose budżetowe tymcz. prezydenta miasta Łodzi Mikołaja Godlewskiego.

Na posiedzeniu zgłoszono 13 wniosków nagłych.

Najbardziej wszechstronnie obejmowały zagadnienia miejskie, zagadnienia położenia ludności polskiej miasta Łodzi, wnioski Klubu Narodowego.

Wnioski, zgłoszone przez frakcję P. P. S. i „Ozon", nie wniosły nic nowego, powtarzając jeno kwestie przez Klub Narodowy poruszone.

Apetyty socjalistów

Jedyną jest nowością wniosek P. P. S., dotyczący Teatrów Miejskich. Z wniosku tego widać, jak socjaliści ostrzą sobie apetyty na łódzkie Teatry Miejskie. Dla polskiego społeczeństwa Łodzi apetyty łódzkich socjalistów nie są nowością, wiadomo bowiem, jak pragną oni uczynić teatry ośrodkiem swojej propagandy.

Deklaracja Klubu Narodowego

Po ekspose budżetowym, wygłoszonym przez tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego, zgłaszane były deklaracje przedstawicieli poszczególnych klubów radzieckich. Rzecz jasna, że najbardziej sugestywna i najbardziej zasadnicza była deklarcja Klubu Radzieckiego Stronnictwa Narodowego, zgłoszona przez prezesa Zarządu Okręgowego S. N. adw. Franciszka Szwajdlera, która wywarła druzgocące wrażenie.

Deklaracje P. P. S. i „Ozonu", mętne w swojej argumentacji przeszły bez większego wrażenia. „Ozon" w swej deklaracji, jak zawsze, nie zajął jasnego stanowiska i poruszył w niej raczej sprawy natury drugorzędnej.

Posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 19.15. Za stołem prezydialnym zajął miejsce tymczasowy prezydent Godlewski, wiceprezesi Pączek i Kozłowski oraz dyrektorzy Kalinowski i Graliński. Obecni byli także wszyscy naczelnicy wydziałów Zarządu Miasta.

Galeria wypełniona. Przeważała wśród publiczności młodzież.

Posiedzenie otworzył tymczasowy prezydent Godlewski:

— Wysoka Rado! Otwieram trzecie posiedzenie Rady Miejskiej. Stwierdzam, iż jest ono prawomocne, gdyż na 84 radnych jest nieobecnych ośmiu.

Uczczenie pamięci zmarłego Ojca Św.

— Wysoka Rado! W dniu 10 lutego rb. zmarł Ojciec św. Pius XI. Dwadzieścia lat temu, jako nuncjusz apostolski, zmarły Papież zajmował w odradzającej ojczyźnie stanowisko przedstawiciela dyplomatycznego. Na tym stanowisku zmarły Papież dał się poznać jako wielki i wierny przyjaciel Polski. A i potem, po wstąpieniu na Stolicę Piotrową, interesował się żywo naszymi sprawami. Polska, kraj katolicki i kraj umiejący cenić prawdziwą przyjaźń, pogrążona została po stracie swego wypróbowanego przyjaciela w głębokim smutku. Pamięć Jego w sercach naszych nigdy nie wygaśnie.

Tych słów wysłuchała Rada Miejska stojąc.

Następnie tymczasowy prezydent Godlewski stwierdziwszy, że protokóły z pierwszego i drugiego posiedzenia zostały przyjęte, zapytuje się, kto w sprawie porządku obrad zabiera głos.

Wniosek adw. Szwajdlera

Przed przystąpieniem do dyskusji, na wniosek prezesa adw. Szwajdlera, postanowiono wysłać depeszę w imieniu Rady Miejskiej łódzkiej, na ręce kardynała-kamerlenga Pacelliego.

W sprawie porządku obrad zabrał głos przedstawiciel PPS, wnosząc, aby członków komitetu rozbudowy miasta desygnowała rada w drodze wyborów.

Wnioski Klubu Narodowego

Z kolei dyr. Graliński odczytuje wnioski nagłe, zgłoszone przez poszczególne kluby radzieckie.

Najpierw podaje treść wniosków Klubu Narodowego. Pierwszy z nich brzmi:

— Wzywa się Zarząd Miejski do zwolnienia wszystkich pracowników Żydów a przyjęcia na ich miejsce bezrobotnych Polaków.

Drugi wniosek klubu radnych Stronnictwa Narodowego brzmi:

— Wzywa się Zarząd Miejski do zerwania wszystkich umów handlowych i gospodarczych z Żydami, a do czynienia wszystkich zakupów wyłącznie u Polaków.

Dalszy wniosek brzmi:

— Rada Miejska uchwalić raczy:

1) Zatrudnić wszystkich robotników sezonowych, którzy pracowali na robotach, prowadzonych przez Zarząd Miejski do dnia 1 kwietnia rb. przez pełne sześć dni w tygodniu.

2) Wypłacić jednorazowy zasiłek w wysokości 50 zł tym robotnikom sezonowym, którzy do dnia 1 kwietnia rb. nie będą zatrudnieni, a którzy pracowali na robotach miejskich w r. 1938.

3) Zobowiązać Zarząd Miejski do ścisłego przestrzegania, aby wszyscy robotnicy zatrudnieni na sezonowych robotach miejskich przepracowali wymaganą ilość dni i tygodni, by otrzymać ustawowe prawo do zasiłku.

4) Wzywa się Zarząd Miejski do przeprowadzenia pertraktacyj z dyrekcją Tramwajów Miejskich w sprawie ulgowej taryfy tramwajowej dla pracowników i robotników drugiej zmiany, którzy idą do pracy między godz. 12 a 14, a nie korzystają z tych ulg, jakie przysługują tym, którzy rano udają się do pracy.

5) Rada Miejska uchwala obniżyć cenę prądu oświetleniowego na 30 gr za kilowat; liczniki, które się w opłatach zamortyzowały, uznać za własność konsumentów; znieść opłaty za dzierżawę licznika; rachunki za wykorzystane oświetlenia mogą być płatne przez konsumentów w ciągu 4 tygodni po terminie ich wystawienia w kasie elektrowni bez żadnych dopłat i kar za zwłokę; oprocentować składaną przez konsumentów w wysokości 6 pct w stosunku rocznym.

6) Wniosek nagły żąda obniżki cen biletów tramwajowych zwykłych jak i korespondencyjnych do groszy 20 i żąda ważności biletów abonamentowych 6-przejazdowych do godz. 8,30.

Siódmy wniosek nagły Klubu Narodowego brzmi:

Rada Miejska uchwala w celu przyjścia z pomocą ubogiej ludności polskiej w Łodzi przyznać jednorazowe zasiłki: a) na zapewnienie dachu nad głową Polakom bezdomnym — 50.000 zł; b) na dożywianie dzieci w publicznych szkołach powszechnych — 50.000 złotych.

Ósmy wniosek nagły Klubu Narodowego wzywa Zarząd Miejski do przedstawienia na najbliższym posiedzeniu planu prac zatrudnienia wszystkich robotników sezonowych.

Wnioski PPS i „Ozonu" nie wniosły, jak już zaznaczyliśmy, nic nowego.

Razem wpłynęło 13 wniosków nagłych.

Dyr. Kalinowski o budżecie

W dalszym ciągu obrad dyr. Kalinowski zreferował sprawę składu komisji finansowo-budżetowej, ogólnej, prawniczej i dyscyplinarnej. Stwierdził on, że biorąc pod uwagę klucz partyjny, w pierwszych trzech komisjach, liczących po 20 członków, przypada na PPS osiem, „Bund" — trzech, OZN — trzech, Str. Narodowe — czterech, Żydów — jeden i Niemców — jeden.

W komisji dyscyplinarnej, liczącej siedmiu członków, przypada na PPS i „Bund" czterech, „Ozon" i Str. Narodowe — dwóch.

Referent proponuje, aby nie dokonywać wyboru członków poszczególnych komisyj a zachować zasadę klucza partyjnego.

Ich przyzwoitość nie obowiązuje (!)

Radny Potkański wypowiada się za tym, aby sześciu członków do komisji rozbudowy miasta desygnować w drodze wyborów.

Tymczasowy prezydent Godlewski: — To jest pogwałcenie tradycji.

Radny Potkański: — My ją przekreślamy. Nas przyzwoitość nie obowiązuje.

Adw. Szwajdler woła z miejsca: — Zapamiętamy sobie to oświadczenie.

Tymczasowy prezydent Godlewski: Kto zabiera głos w sprawie wyborów członków komisji?

„My z Bundem stanowimy jedność!"

Potkański (poniesionym i oburzonym głosem woła na całą salę: Wypowiadam się przeciw oddzielaniu przy dziale członków komisji P. P. S.-u od „Bundu". My z „Bundem" stanowimy jedność.

Adw. Szwajdler: Jak się pan mógł tak w całej pełni odsłonić i do tego przyznać? Zresztą dla społeczeństwa polskiego to nie nowina.

Następnie tymcz. prezydent Godlewski zarządził przerwę w tym celu, aby poszczególne kluby radzieckie desygnowały swych przedstawicieli do poszczególnych komisyj.

Wybór członków komisji rozbudowy miasta

Po przerwie poszczególne kluby radzieckie podały swoich delegatów do komisyj, których nazwiska odczytał dyr. Kalinowski.

W dalszym ciągu głosami P. P. S., związków klasowych i Żydów wybrano sześciu członków komisji rozbudowy miasta, a mianowicie: Napieralskiego, Golińskiego, Potkańskiego, Wilamowskiego, Wilaszewskiego i Milmana. Za listą P. P. S. i Żydów głosowało 44 radnych, przeciwko 30, a 2 wstrzymało się od głosu.

Ekspose budżetowe

Następnie tymcz. prez. Godlewski odczytał ekspose budżetowe i przedstawił budżet zwyczajny, który zamyka się kwotą zł 30.946.531. Po stronie dochodów i sumą 30.430.488 zł po stronie wydatków.

Z kolei zreferował mówca budżet nadzwyczajny i wreszcie zreasumował dorobek ustępującego tymczasowego Zarzadu Miejskiego. Odczytanie sprawozdania budżetowego i preliminarza zakończono o godz. 21.

Następnie zabrał głos adw. Szwajdler, zapytując, dlaczego na ławach prasowych nie wyznaczono miejsca dla oficjalnego organu Str. Narodowego, „Warszawskiego Dziennika Narodowego".

Z kolei poszczególni przedstawiciele frakcyj radzieckich składali swoje deklaracje.

Żydzi żądają posad w magistracie

Imieniem Stronnictwa Syjnonistyczno-Demokratycznego złożył deklarację radny Żyd Strauch, który żądał dla Żydów posad w Zarządzie Miejskim, stwierdzając, że klub jego stoi na punkcie zgodnej współpracy z socjalistami w działaniu na forum Rady Miejskiej.

W czasie odczytywania deklaracji Żyda Straucha padały głośne okrzyki z ław radzieckich Klubu Narodowego. Kiedy radny żydowski Strauch mówił, że jest zwolennikiem zgodnej współpracy, adw. Szwajdler zawołał: „Zgodna współpraca w Polsce może tylko istnieć bez Żydów i ich narzędzi".

Deklaracja „Ozonu"

Z kolei deklarację złożył przedstawiciel „Ozonu" radny Malinowski. Stwierdził on, że o wielu rzeczach się mówiło, m. in. o sprawie żydowskiej i Barcelonie, ale OZN daleki jest od wdawania się na terenie miejskim w sprawy polityczne.

Adw. Grochowski: — To dla was sprawa żydowska nie jest istotna?

Radny Malinowski: — Ja do pana nie pójdę po radę.

Radny Belka: — No tak, bo wystarczy panu doradca Żyd.

PPS będzie „broniła"

Następnie złożył deklarację w imieniu PPS radny Strawiński, który na początku zajął się krytyczną oceną wyborów i wyraził mdłe stwierdzenie, że bronić będą socjaliści ludność Łodzi bez względu na narodowość i wyznanie i że walkę tę prowadzić będą zdecydowanie.

Adw. Kotowski: — Za czyje pieniądze?

Przemówienie adw. Szwajdlera

Z kolei w imieniu radzieckiego Klubu Str. Narodowego złożył deklarację adw. Franciszek Szwajdler.

W deklaracji swej adw. Szwajdler zajął się układem sił w obecnej Radzie Miejskiej i stwierdził, że wynik wyborów jest przede wszystkim zwycięstwem Żydów i Niemców. Dalej wskazał adw. Szwajdler na trudne warunki, w jakich odbywała się kampania wyborcza Stronnictwa Narodowego, podkreślając, że pijane bojówki socjalistyczne grasowały po ulicach miasta w biały dzień i napadały na lokale wyborcze i na ludzi Stron. Narodowego, wielu z nich ciężko raniąc. Wspomniał również o ustawicznych rewizjach, przeprowadzanych w lokalach Stron. Narodowego.

W przeciwstawieniu do obozu socjalistyczno-żydowskiego, mówił adw. Szwajdler, stoimy ściśle na punkcie realizowania wszelkich haseł, które głosimy. Stwierdzamy, że Radę Miejską klub radnych narodowych traktuje jako odcinek pracy nad realizacją Polski Narodowej i katolickiej.

Dosłowne brzmienie deklaracji Radzieckiego Klubu Narodowego podamy w następnym numerze.

Żydowskie rudery „zdobią" śródmieście Pabianic

Pabianice, 16. 2. (w) — Reprodukujemy ruderę żydowską, która szpeci strasznie jedną z ulic śródmieścia miasta naszego. Tą rozpadającą się, pełną dziur i oblepioną z wszystkich stron budą jest żydowski dom modlitwy przy zbiegu ulic Kościuszki i Curie-Skłodowskiej.

Dziwne doprawdy, że miejska komisja budowlana nie zakwalifikowała tego „zabytku żydowskiego" do rozbiórki.

Demokracja łódzka broni Żydów

Robotnicy polscy zapamiętają to sobie

Łódź, 16. 2. — Akcja młodzieży akademickiej, walczącej o swe prawa na wyższych uczelniach, znalazła echo również w Łodzi.

Na jednej ławie zasiadła łódzka „demokracja" w osobach naszych demokratów sławnych i słynnych, jak płk Więckowski i cała jemu podobna socjeta, oraz Bund żydowski, najbardziej zacofane, reakcyjne, ortodoksyjne, żydowskie stronnictwo.

O czym radziła ta dobrana „sitwa"? O niedoli żydowskiego akademika.

Rozumiemy Żydów, bo bronią swego żydowskiego stanu posiadania, ale co ma tam do gadania demokracja niby „polska"? Wszak setki i tysiące polskiej młodzieży robotniczej łaknie i żąda wiedzy, ale o jej prawa do nauki nikt się nie upomni. Natomiast socjeta demokratyczna znajduje czas i siły, aby bronić żydowskiej burżuazji.

Robotnicy, zapamiętajcie to sobie, demokracja łódzka wraz z Bundem broni żydowskich studentów. A co ta demokracja niby „polska" przedsięwzięła, ażeby młodzież robotnicza polska mogła studiować, kształcić się i uczyć?

Zapamiętajcie to sobie.

Po zgonie śp. M. Terecha

(d) W a r s z a w a. (Tel. wł.) Dnia 12 bm. zmarł sekretarz generalny Związku Towarzystw Gimn. „Sokół", inż. Michał Terech. Zmarły był jednym ze współzałożycieli „Sokoła" a w swoim czasie piastował stanowisko wiceprezesa Związku. Śp. inż. Michał Terech był odznaczony odznaką honorową „Sokoła".

Zarząd Główny S. N. wysłał w związku z tą śmiercią depeszę kondolencyjną poniższej treści:

„Zarząd Sokolstwa Polskiego.

„Z powodu zgonu ś. p. Michała Terecha, długoletniego zasłużonego działacza Sokolstwa polskiego wiernego wyznawcy Idei Narodowej przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Zarząd Główny
Stronnictwa Narodowego"

Odrzucone protesty

(d) W a r s z a w a (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Adwokackiej rozpatrywano protesty złożone przeciwko dyslokacji Żydów na seminariach dla aplikantów adwokackich. Protesty wniosły Stow. Prawników Socjalistów, Stow. Żydowskich Aplikantów Sądowych i Adwokackich oraz Stow. Adwokatów Żydowskich. Wszystkie trzy memoriały pozostawiono bez rozpatrzenia.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: M. P. z podziękowaniem za doznane łaski, prosząc o dalszą pomoc 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 62,50 złotych.

Na Miejski Komitet Obywatelski do walki z bezrobociem: Zrzeszenie Kupców branży cukrów, czekolady i owoców w Poznaniu, stosownie do uchwały walnego zebrania 50 złotych.

Na fundusz Romana Dmowskiego złożono w administracji pisma naszego w dalszym ciągu:

Prof. Zofia Wnukowska, Gniezno	10,— zł
J. T.	5,— „
Wiński	3,— „
Irena Holewińska	2,45 „
Rogalińska	1,— „
Zebrano podczas żałobnej akademii w dniu 12. 2. 1939 roku z inicjatywy p. Krzysztofa Kaźmierowskiego z Turwi, pow. Kościan	10,— zł
Sucharski, maj. Sierakówko	5,— „
Razem z poprzednio pokwit.	**1.561,21 zł**

---

†

Dnia 14 lutego 1939 r., zasnęła w Bogu, po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa mamusia, ukochana córka, siostra, ciocia i bratowa, ś. p.

z Jankowskich

Zofia Czekalska

przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17. bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach.

W ciężkim smutku pogrążeni
dzieci i rodzina.

P 3015-53.369

Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 37 dn. 15. 2. 1939.

Zakł. Pogrz. „Br. Nowak", Pl. Nowomiejski 10 tel. 10-46

---

†

W środę, dnia 15 lutego 1939 r. o godzinie 15, zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., w 79 roku życia, nasza kochana matka, teściowa, siostra, ciocia, babka i prababka, ś. p.

Ksawera Kurkowska

z domu Fenikowska

Pogrzeb drogich nam Zwłok odbędzie się w Obornikach, dnia 19. bm. o godzinie 15.30 z domu żałoby na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina.

zg 10 357/8

Poznań, Oborniki.

Piekarze

Prasę do dzielenia ciasta sprzedam. Poznań, Żórawia 19 — 20.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

1. DOMY-PARCELE

Nieruchomość

w Kostrzynie z kilkumieszkaniowym domem czynszowym obszerną salą i zabudowaniami gospodarczymi jest do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Nieruchomość nadaje się na każdy warsztat rzemieślniczy lub przemysłowy. Zgłoszenia przyjmuje Kasa Oszczędności w Kostrzynie. dg 1108-09

2. PIENIĄDZ

3 000,—

pod zastaw równowartościowy szukam na 3 lata. spłata 1.000 rocznie. procent ugody. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik Poznań zd 48 795.

200,—

pożyczki zabezpieczenie odbiornik wartości 550 zł. Zgłoszenia Orędownik zd 49 142.

6. OŻENKI

Wdowiec

samodzielny szuka żony, dobrej gospodyni do lat 50, cokolwiek gotówki. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 093.

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

150 mórg w okolicy Kórnika lub jezioro na miejscu sprzeda Bank Ludowy Kórnik. zd 48 881

Sprzedam

80 mórg buraczanej z gościńcem. zabudowanie masywne cena — 25.000 wpłaty 16.000. Pieczyński, Bydgoszcz. Chrobrego 5. N 6914

Maszyny

do obróbki drzewa sprzedam. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań N 6921

Aparat filtracyjny „Permutit"

zmiękczający pod gwarancją wodę do zero stopni korzystnie do oddania. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 182

18. DZIERŻAWY

Piekarnia kolonialka

galanteria na wsi dobra okolica przy młynie mleczarni dla dobrego fachowca z gotówką do odstąpienia Erwin Polej. Konin piekarnia. zd 48 234

23. ROZMAITE

Mężczyźni!

Mój system daje pełnie sił męskich i energie nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Eenergia", Kraków, skrytka 240. ng 6547-8

26 SZUKA POSADY

Chłopiec

uczciwej rodziny lat 17 pragnie wyuczyć się ślusarza-tokarza. — Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 48 901.

Ślusarz - tokarz

poszukuje pracy za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 046.

Zecer

ręczny z 5-letnią praktyką szuka posady. Ksawery Pryl Łódź, Odyńca 15, m. 4. zdg 49 004-5

Poszukuję

posady na majątku jako kowal i podkowal z własnymi narzędziami od 1. 4. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 095.

Ogrodnik

lat 21 z praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 49 127.

2 reemigrantki

poszukują posady do dzieci z nauką francuskiego. Oferty Tysiorowski, Ostrzeszów Wlkp. Osiedle 21. zdg 48 755

Cholewkarz

z długoletnią praktyką sam. poszukuje posady zaraz Kościerzyna, Wodna 15 F. W. zd 48 945

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjerka

lub pomocnik dobry ondulator potrzebni zaraz lub od 1. 3. na stałą posadę, dobre wynagrodzenie. Dunst. Kościerzyna, Świętojańska 1-2. zd 48 749

Czeladnik

piekarski potrzebny zaraz, posada stała. Brunon Kliks, Międzychód, Rynkowa 6. zd 47 705

Ogrodowego

z praktyką i dobrymi poleceniami poszukuję od zaraz. — Maj. Trzebaw p. Stęszew. zd 48 573

Pannę

znającą dobrą kuchnię, chów drobiu

Szofera

mechanika

Dojarza

przyjmie majętność. Oferty Orędownik Poznań zd 48 860.

Kowal

na folwark, kawaler, dobry fachowiec potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 49 932

---

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 18 lutego.

6,30 aud. poranne; **7,00** dziennik poranny; **7,15** „F. I. S." — „Dziś w Zakopanem" — wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków); **7,20** muzyka — płyty; **8,00** audycja dla szkół; **11,00** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11,25** muzyka — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,00** audycja dla dzieci (z Krakowa): 1) „Nasz przyjaciel" — opowiadanie; 2. „Wlazł kotek na płotek" — obrazek muzyczny; **15,30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej; **16,00** dziennik popołudniowy; **16,08** wiadomości gospodarcze; **16,20** kronika literacka; **16,35** recital fortepianowy Aliny vian Barentzen; **17,25** o roślinie w zwierzęciu — pogadanka (z Wilna); **17,35** Canzonetty i madrygały Palestriny (z Wilna). Wykonawcy: Podwójny kwartet wokalny „Pro arte" pod dyr. Adama Ludwiga; **18,00** audycja dla wsi: 1. skrzynka rolnicza, 2. „Nauczymy się prowadzić zebrania" — pogad.; **18,30** audycja dla Polaków za granicą: 1. Gawęda, 2. „W świetlicy łódzkiego robotnika" — audycja słowno - muzyczna (z Łodzi); **19,00** „F. I. S.": transmisja z Zakopanego fragmentów narciarskiego biegu na 50 km (przez Kraków); **19,20** polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Jerzego Klimaszewskiego; **20,35** audycje informacyjne: dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, „F. I. S." wiadomości sportowe (z Zakopanego przez Kraków i z Warszawy) **21,00** „W ostatnią sobotę karnawału" — muzyka taneczna. Wykonawcy: mała orkiestra P. R. oraz Trójka Radiowa i Taisa Puchalska — refreny. W przerwach: trzy skecze Erwina Albrechta (Niemcy), 1. „Auto w dobrym stanie sprzedam tanio", 2. „Miejsce przy oknie", 3. „Irena i gwiazdy"; **22,55** przegląd prasy; **23,00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23,03** „F. I. S.": ostatnie wiadomości sportowe (z Zakopanego (przez Kraków) i ze Lwowa; **23,05** „F. I. S.": wiadomości z Polski w języku niemieckim, angielskim i francuskim (z Zakopanego przez Kraków; **23,15** płyty.

KRAJOWE

Toruń — 6,57 aud. poranne; **10,00** koncert rozrywkowy — płyty; **11,25** muzyka z płyt (z Warszawy); **13,00** dla każdego coś ładnego — płyty; **13,50** wiadomości z Pomorza; **18,00** „Jak żywić inwentarz" — pog. roln.; **18,10** „Najpiękniejsze miasto Pomorza" — pog.; **18,25** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — 5,30 aud. poranne; **11,25** płyty z W-wy); **14,00** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry rozgłośni katowickiej **14,50** wiadomości bieżące i giełda; **18,00** utwory skrzypcowe. Wykonawcy: Józef Salacz — skrzypce, Karol Szafranek — fortepian; **18,15** pogadanka aktualna; **18,25** wiadomości sportowe; **22,55** informacje.

Kraków — 6,57 aud. poranne; **11,25** płyty z W-wy; **14,00** muzyka obiadowa z Katowic; **14,55** sprawy gospodarcze; **18,00** pogadanka aktualna; **18,10** lekkie piosenki i groteski fortepianowe. Wykonawcy: J. Jabłonowska (śpiew), M. Radzik (fort.); **22,55** lokalne informacje; **23,05** dziś tańczymy przy dźwiękach orkiestry jazzowej Związku Zawodowego Muzyków pod kier. Tadeusza Pileskiego.

Łódź — 5,30 aud. poranne; **11,25** muzyka z Warszawy; **14,00** muzyka obiadowa z Katowic; **14,50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18,00** „Wesoły Dymek z Komina" — pt. „Co było a nie jest — piszemy dziś w rejestr", w opracowaniu Kamila i Styrczy; **18,25** wiadomości sportowe lokalne; **22,55** wiadomości bieżące.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15,25 Koszyce — Duety Mozarta. **15,30 Wrocław** — Koncert z płyt. **16,00 Berlin i Monachium** — Koncert popol. **Wiedeń** — Koncert życzeń. **17,05 Sztokholm** — Muz. dwufortepianowa; **17,10 Budapeszt** — Recital fort. **17,30 Ryga** — Recital organowy. **18,00 Bordeaux** — Muz. symfoniczna z udz. sol. **Paris PTT** — Koncert symf. (Dworzak, Mozart, Ravel i R. Strauss) **Ryga** — Muz. romantyczna. **19,00 Berlin** — Muz. Rossiniego i Verdiego. **Londyn Reg.** — Koncert Chopinowski. **Sofia** — Koncert kwartetu mandolinistów. **19,15 Bruksela fr.** — Słynne symfonie (m. in. Symfonia szkocka Mendelssohna). **19,30 Londyn Reg.** — Koncert z Ameryki. **20,00 Ryga** — „Wesoła wdówka" opt. Lehara. **W. Eiffla** — Koncert sol. (skrz. i fort.) **20,10 Wrocław** — Koncert ork., chóru i sol. **20,15 Lahti** — Muz. organowa. **21,00 Rzym** — Kwartet smyczk. **Mediolan** — „Carmen" op. Bizeta. **21,15 Bruksela fl.** — Tr. operetki. **Bruksela fr.** — Muz. symfoniczna. **21,15 R. Paris** — Recital skrzypcowy. **21,30 Bordeaux** — „Orfeusz" op. Glucka. **Paris PTT** — Muz. symfoniczna. **22,10 W. Eiffla** — Utwory symf. **22,15 Luksemburg** — Koncert symf. z udz. Leili Gousseau (fort.) **23,00 Droitwich** — Brytyjska muz. baletowa. **23,05 R. Paris** — Muz. symfoniczna. **23,37 P. Parisien** — Muz. symfoniczna. **24,00 Frankfurt i Sztutgart, Królewiec, Lipsk Kolonia** — Koncert nocny.

Humor zagraniczny



Słoń jest zwierzęciem wdzięcznym. (M.
(The Humorist, Londyn).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 20 groszy b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, nr kartoteki 93.

Tajemnica lekarza

66)

— A co, panowie, czy przesadziłem, obiecując wam coś arcyciekawego? — spytał Hut, przyjmując owe milczenie za wyraz niemego uwielbienia. — Ale czekajcie. To jeszcze nie wszystko! Dotychczas dowiedzieliście się, w jaki sposób udało się mi ogłupić tę gąskę. Teraz opowiem wam, w jaki sposób zaopiekowałem się, jako ojciec, córeczką, którą urodziła po niejakim czasie. Teraz zaimponuję wam naprawdę, kiedy się dowiecie, że z biednej dziewczynki, wychowanej na podddaszu, udało mi się zrobić baronową, a nawet o mały włos nie milionerkę!

Ale nie miano się widać dowiedzieć o tym dzisiaj, gdyż w tej samej chwili dał się słyszeć poza plecami obecnych jakiś szmer.

— Łotrze! — krzyknął Frank blady jak ściana z oburzenia, przyskakując do Huta w towarzystwie kilku policjantów.

Chemik zzieleniał z trwogi. Słowa uwięzły mu w gardle. Osłupiałym wzrokiem, jak gdyby wobec widma, patrzał na Franka.

Edward siląc się na spokój, zwrócił się do policjantów.

— Panowie! — zawołał drżącym głosem. — Słyszeliście sami z ust tego łotra próbkę niegodziwości. Człowiek ten, który się zowie Grosmanem, w rzeczywistości nazywa się Hut. Jest to przestępca, ja zaś jestem Edward Frank, właściciel fabryk tkackich z Londynu i przybyłem tutaj, ażeby ratować z rąk tego nikczemnika nieszczęśliwą kobietę, która jęczy w jego domu, prześladowana przez niego. Proszę panów o aresztowanie go i natychmiastowe udanie się ze mną do jego domu w celu oswobodzenia tej kobiety.

Towarzysze spoglądali na siebie zatrwożeni. Hut stał w milczeniu, zaciskając pięści z bezsilnej wściekłości.

— Człowiek ten kłamie! — zawołał wreszcie. — Nazywam się w istocie Hut, nie mam jednak obowiązku zdawania przed kimkolwiek sprawy ze zmiany swego nazwiska. Co do zbrodni, jakie popełnić miałem, nic o nich nie wiem. Na jedno pytanie żądam odpowiedzi od pana, panie Frank. Czy prawdą jest, że owa nieszczęśliwa, o której pan mówisz, jest moją córką? Czy możesz pan temu zaprzeczyć?

— Tak jest, Dolores jest na nieszczęście pańską córką, córką nędznika, który się chlubił przed chwilą nikczemnym postępkiem względem jej matki!

— A więc — odparł Hut z triumfem — jakie pan masz prawo wciskać się do mego domu, ażeby mi uprowadzić córkę? Protestuję przeciwko aresztowaniu mnie i przeciwko wizycie tych panów w moim domu.

Ale Frank nie dał się zbić z tropu.

— Czy pan nie jesteś winnym zbrodni, jakie ci zarzucam, to się później okaże — zawołał. — Tymczasem chodzi mi o to, że jest ona moją żoną! Przed kilku miesiącami zaślubiłem ją w kościele Zbawiciela w Londynie i dlatego proszę pana, panie komisarzu, o pomoc w odzyskaniu żony, uprowadzonej mi przez tego człowieka.

Hut, który pojął od razu, że los jego rozgrywa się w tej chwili, usiłował protestować w dalszym ciągu, powołując się na nielegalność ślubu Franka, ale ten ostatni domagał się pomocy w sposób tak energiczny i budzący zaufanie, że przekonał nie tylko policję, ale i resztę obecnych.

W chwili, kiedy Hutowi wiązano ręce, obejrzał się wokoło, jakby szukając pomocy, ale przyjaciele jego odsunęli się naraz wszyscy od niego, gdyż nikt nie miał chęci pomagać zbrodniarzowi.

Skrępowanego wsadzono do powozu, w którym siedziało również dwóch policjantów. W drugim powozie jechał Frank z komisarzem.

Na ulicy zebrał się tłum ludzi, złorzeczący głośno Hutowi, kiedy się pojawił w towarzystwie konstabli.

Przeczucie i podejrzenie sprawdziły się. Ów tajemniczy Niemiec był zbrodniarzem. Aresztowanie przyjęte z ogólnym zadowoleniem.

Wściekły gniew pożerał Huta w czasie drogi do Londynu.

Próżno łamał sobie głowę, starając się odgadnąć, kto mógł zdradzić przed Frankiem jego kryjówkę.

Stał wobec zagadki, niemożliwej do rozwiązania.

Więcej jeszcze niż obawa przed policją drażniła go myśl, że napróżno ukrywał tak długo Dolores, że Frankowi udaje się odebrać ją z rąk barona już może na zawsze!

Napróżno więc przeszkodził jej ucieczce owej nocy, napróżno przyjął nowych dozorców, którzy pilnowali jej tak surowo, że nowe usiłowanie ucieczki było wprost niemożliwe!

Nie mniejszym, jakkolwiek z uczciwych pobudek płynących było wzruszenie Franka w tej chwili.

Wszystko składało mu się po myśli i za kilka minut może stanie wobec ukochanej kobiety.

O, jakże będzie szczęśliwą, widząc, że przybywa, ażeby ją ratować!

Serce biło mu gwałtownie na myśl o tym, jednocześnie gorące współczucie opanowywało go, kiedy sobie uprzytomniał, ile przecierpieć musiała ta biedna kobieta we władzy nikczemnego Huta.

Ale nie, poco myśleć o tym! W tej chwili nastąpi koniec wszystkich cierpień.

Nareszcie powozy stanęły u celu. Drżąc ze wzruszenia, wyskoczył Frank pierwszy, za nim komisarz.

Gdyby noc była mniej ciemną, niewątpliwie przeraziłby się Edward na widok wykrzywionej wyrazem strasznej wściekłości twarzy chemika.

Ale sam dźwięk jego ochrypłego głosu zdolny był przerazić.

— Przekleństwo na was wszystkich! — zawołał. — Dobrowolnie nie przestąpię w waszym towarzystwie progu tego domu• i byłbym ostatnim głupcem, gdybym wam sam chciał drzwi otwierać.

W istocie konstablowie musieli go przewrócić na ziemię i wydrzeć mu przemocą klucze z kieszeni.

— Naprzód! — zakomenderował komisarz, a policjanci pchnęli opierającego się całą siłą Huta w kierunku domu. Frank szedł tuż za nim, opanowany tak silnym wzruszeniem na myśl, że za chwilę zobaczy upragnioną Dolores, że tchu mu brakło w piersiach.

Nareszcie przestąpiono próg domu.

Komisarz pociągnął silnie za dzwonek u drzwi wchodowych, ale nikt się nie zjawił. Martwa cisza panowała dokoła.

Milczenie to zdziwiło również i Huta. Uśmiechnął się do siebie złośliwie, gdyż przyszło mu na myśl, że prawdopodobnie służący, posłyszawszy chałas, zaparł drzwi, ażeby nie wpuścić policji do mieszkania. Postanowił wynagrodzić go jutro, jeśli zostanie uwolniony, za spryt i wierność, tymczasem jednak zmuszony był pod naciskiem konstabli otworzyć drzwi własnym kluczem i wpuścić przybyłych do mieszkania.

— Gdzie znajduje się córka pańska? — W imieniu prawa żądam, abyś mnie pan do niej zaprowadził! — rzekł komisarz, a tymczasem pomocnicy jego zapalili latarnie i lampy.

— Jeżeli pan sobie życzy ją widzieć, to proszę jej poszukać — odparł Hut ironicznie.

Ale komisarz nie pozwolił na żarty.

— Pańskie wykręty i czelność na nic się panu nie przydadzą. Najwyżej może się pan narazić na sprawę sądową o opór władzy. Radzę więc panu nie wstrzymywać nas niepotrzebnie, gdyż i tak znajdziemy córkę pańską.

Pojmując dobrze, że jest bezsilnym w tej chwili, Hut, rad nie rad, zmuszony był się poddać.

— Proszę więc za mną! — syknął przez zęby.

W milczeniu udano się po schodach na górę.

Frank blady był jak płótno, drżąc całym ciałem ze wzruszenia.

Hut wskazał ręką jakieś drzwi.

W tej chwili Frank, niezdolny będąc panować dłużej nad sobą, wysunął się naprzód i pchnął silnie drzwi, wołając zdławionym głosem:

— Dolores!

Nagle odskoczył przerażony. Pokój był pusty.

Urzędnicy zdawali się być nie mniej zdziwieni, kiwając głowami spoglądali na siebie, wreszcie zwrócili się do Huta.

— Co to ma znaczyć, mój panie?! — spytał komisarz surowo. — Czy pan ośmielasz się żarty z nas stroić?

Ale i Hut był nie mniej zdziwiony. Z oznakami oszołomienia spoglądał nieruchomym wzrokiem w pustą przestrzeń pokoju.

— Wyznaj, łotrze, gdzie ją ukrywasz! — krzyknął nagle Frank, chwytając Huta za ramię i ściskając je jak kleszczami, albo klnę się na Boga!...

Komisarz rzucił się jednak między nich.

— Panie Frank! — uspakajał Edwarda — Niechże pan panuje nad sobą — po czym zwracając się znów do Huta, dodał:

— Panie Hut, zwracam się do pana po raz ostatni. Czy chcesz pan dobrowolnie wskazać nam, gdzie znajduje się pańska córka?

Hut ruszył ramionami. Zdumienie jego było tak naturalne, że trudno go było posądzać o udanie.

— Niech zginę — odparł — panie komisarzu, jeżeli wiem, gdzie się ona podziała. Zapewniam pana, że nie rozumiem zupełnie, co się z nią stać mogło.

Tymczasem konstable sprowadzili zaspanego służącego, który drżał ze strachu, ale nie umiał również powiedzieć, gdzie się podziała Dolores.

Komisarz polecił podwładnym obsadzić wszystkie wyjścia i przetrząsnąć wraz z Frankiem cały dom od poddasza do piwnic, ale nie znaleziono zaginionej.

Edward czuł się zupełnie złamanym.

Stanął znów wobec jakiejś zagadki niemożliwej do rozwiązania, gdyż z całego zachowania się Huta widać było wyraźnie, że w istocie tym razem mówił prawdę.

Nad ranem opuścił Malwich. Los zadrwił sobie więc z niego raz jeszcze, łudząc go zwodniczą nadzieją.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Skradzione dziecko

94)

— Pan nie jest powodem moich zmartwień.

— Interesy prawda?

— Tak, jak zawsze.

— Od jakiegoś czasu wszyscy zaczynają narzekać. Lecz mówmy o tym, o co pani w tej chwili chodzi.

— Słucham — rzekła z miną obojętną.

— Dowiedzieliśmy się dużo i sądzę, że pani będzie zadowolona.

— Wie pan już co się stało z majątkiem margrabiego de Mimosa?

— Szczegółowo, kochana pani, wreszcie to było najważniejsze:

— Duży jest ten majątek?

— Olbrzymi, od dwunastu, do piętnastu milionów.

— Och. — westchnęła Leonia i uczuła nagły zawrót głowy.

— Lecz — mówił Brevanne — idźmy dalej: Otóż rodzina de Mimoza jest jedną z najstarszych w Hiszpanii. Młody margrabia de Mimoza ożenił się, lecz po dwóch latach stracił ukochaną żonę, po której została mu córka. Podczas zamieszek, został margrabia raniony, a córkę swą wysłał naprzód do Francji, przez swego zaufanego sługę. Sługa nie wrócił, pewnie gdzie zabito go po drodze. W owym czasie trybunały wojskowe w Hiszpanii nie znały litości dla zwyciężonych, oczekiwano więc wyroku skazującego na śmierć margrabiego de Mimoza, lecz dzięki przyjacielowi hrabiemu de Corello, skazano go na dożywotnie wygnanie i wywieziono na Filipiny.

— A co się stało z jego posiadłościami?

— Zaraz, zaraz kochana pani. Margrabia był uważany za umarłego cywilnie i majątki jego uległy konfiskacie. Reklamował go don Antonio de Villina, który jak się zdaje był jedynym krewnym. Dowodził praw swoich najpierw jako krewny skazanego, potem jako oficer armii liberalnych, na mocy usług oddanych królowej Hiszpanii. Hrabia de Corello bronił sprawy skazanego i stawiał pytanie, w jakim położeniu znaleźliby się sędziowie wobec córki margrabiego de Mimoza w dniu, w którymby ona przyszła zażądać dziedzictwa ojcowskiego. Otóż pani Prudencjo, waleczny obrońca po raz drugi pokonał zawziętych wrogów margrabiego. Dobra rodziny de Mimoza wzięto pod opiekę rządu, królowa mianowała administratora, którego mandat miał się skończyć z pełnoletnością spadkobierczyni.

— Ha — westchnęła pani Prudencja — olbrzymie bogactwa margrabiego de Mimoza czekają na spadkobierczynię, a ten nędznik Forestier spalił testament, bez którego dziewczyna nie mogła by praw swych udowodnić.

Po chwilowym milczeniu Brevanne mówił dalej:

— Jak pani wiadomo, Hiszpania przeszła całą serię rewolucji. Jeden rząd następował po drugim. Hrabia de Corello musiał także iść na wygnanie i długi czas spędził zdala od ojczyzny. Don Antonio zaś, pogardzany ogólnie, opuścił Hiszpanię i agent mój nie mógł się dowiedzieć, co się z nim stało.

Pani Prudencja była niespokojna.

— Ale margrabia...

— Cierpliwości piękna pani. Przed dwoma laty, przyzwany przez królową hrabia de Corello powrócił do kraju i do łaski monarchini.

— Zasługiwał na to.

— Z pewnością. Nie zapomniał on o swym młodym przyjacielu.

— Margrabia żyje przecie?

— Zaraz, zaraz. Powrócony, jak pani mówiłem, do łaski de Corello najpierw prosił o ułaskawienie margrabiego.

— Zacny człowiek. I co dalej?

— Otrzymał ułaskawienie.

— I co zrobił?

— Wtedy powrócił margrabia do Hiszpanii i wszedł w posiadanie wszystkich dóbr swoich.

— Dzięki Bogu.

W tej chwili znikł jej smutek z twarzy.

— Widzę, że panią wiadomość ta bardzo ucieszyła.

Pani Prudencja, drżąc ze wzruszenia, usiadła z powrotem, a w głowie jej powstawały najrozmaitsze projekty.

— Straszna rozpacz ogarnęła margrabiego, gdy się dowiedział, że nikt nic o jego córce nie wie i nie słyszał. Dla pani pozostało obwieścić ojcu radosną nowinę, a przy tym zdobędzie pani wieczną wdzięczność margrabiego.

Leonia odpowiedziała uśmiechem i dopiero po chwili odezwała się:

— Czy pan wie, gdzie margrabia przebywa obecnie?

— Tego nie mogliśmy się dowiedzieć. Ale jeżeli pani chce, pomogę pani w poszukiwaniach.

— Dziękuję panu, sama go odszukam.

— W każdym razie proszę pamiętać, że zawsze jestem na jej usługi.

— Nie zapomnę panie. Czy jestem jeszcze co winna panu?

— Nie. Jednak agent mój, którego wysłałem do Hiszpanii tak znakomicie wywiązał się z zadania, że mogłaby pani udzielić mu gratyfikacji.

— Ile?

— Zależy od pani.

— Pięćset?

— Trochę mało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

St. Marusarz bezkonkurencyjny w skokach

W kombinacji norweskiej zwyciężył Niemiec Berauer

(sp) Zakopane. — W czwartek odbył się na skoczni pod Krokwią konkurs skoków do kombinacji norweskiej. Zawody wywołały duże zainteresowanie.

Konkurs odbył się w czasie pięknej pogody, przy temperaturze powyżej zera. Skocznia była doskonale przygotowana, śnieg był mokry i tępy, rozbieg wskutek tego mało nośny.

Przed rozpoczęciem konkursu odbyły się skoki próbne, w których wzięli udział narciarze norwescy, uzyskując następujące wyniki:

Birger Ruud — 72,5 m.
Asbjoern Ruud — 67 m.
Myhra — 77 m.

Norwescy skoczkowie błysnęli w skokach próbnych wspaniałym stylem i świetną techniką. W próbach wzięli ponad to udział Szwed Eriksson, który uzyskał 71 m. i Fin Valtanen, który osiągnął 65 m.

W samym konkursie bezkonkurencyjnym okazał się Stanisław Marusarz, który jeszcze raz potwierdził swą przynależność do elity najlepszych skoczków świata. Styl Marusarza był niezwykle piękny. — Równe prowadzenie nart, wzorowe wychylenie ciała do przodu i spokojna postawa w locie. Marusarz osiągnął 73,5 i 71,5 m, ale niestety pięknymi skokami nie zdołał jednak nadrobić tej straty punktów, jaką poniósł w biegu na 18 km i wskutek tego zajmie dalsze miejsce w kombinacji norweskiej.

Ze skoczków polskich poza Stanisławem Marusarzem, nadzwyczajnie dobrze wypadł pod względem stylu i długości skoku Andrzej Marusarz. Dobrze wypadł również Wnuk, oraz Gut-Szczerba.

Zawodnicy norwescy mieli na skoczni szczególnego pecha. W pierwszej serii skoków, wszyscy Norwegowie, z wyjątkiem Fosseide, mieli skoki z upadkiem. Spowodowało to dużą liczbę punktów i zepchnęło Norwegów na dalsze miejsca.

Ogółem do konkursu skoków zgłoszono 35 zawodników. Startowało 34 (Polak Marek wycofał się). Po pierwszym skoku wycofał się również Niemiec Burk, tak że ostatecznie sklasyfikowało się 33 skoczków.



Bieg slalomowy na zawodach F. I. S. odbył się w bardzo ciężkich warunkach, w zadymce śnieżnej. Z tego powodu miejsca dla publiczności wkrótce się opróżniły, gdyż widoczność była bardzo mała. Na zdjęciu odpływająca publiczność.
(Fot. J. Franaszek S. A.)

Ogłoszone narazie nieoficjalne wyniki konkursu skoków przedstawiają się następująco:

1. Stan. Marusarz (Polska) 73, i 71,5 m.
2. Lahr (Niemcy) 67 i 72
3. Berauer (Niemcy) 64,5 i 66,5
4. Andrzej Marusarz (Polska) 64 i 65

Z zawodników polskich Wnuk osiągnął 62 i 65, a Gut-Szczerba 62,5 i 64,5.

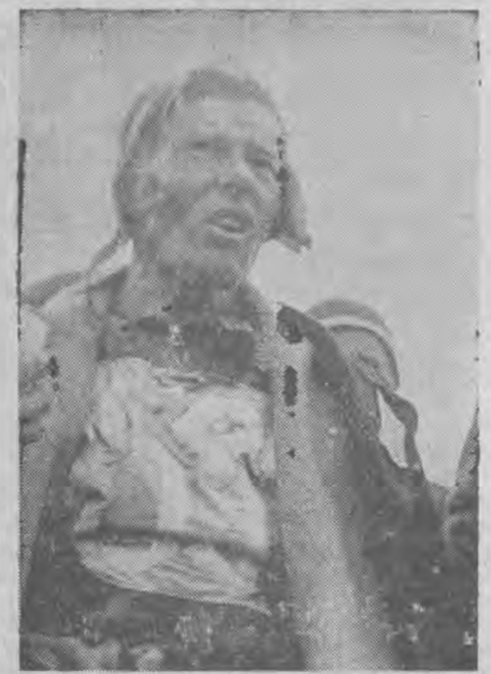
Porażka Norwegów w kombinacji

W kombinacji norweskiej wielką sensacja jest generalna porażka zawodników norweskich, którzy po raz pierwszy w historii F. I. S. nie zdołali zająć żadnego z pierwszych dwóch miejsc.

Według nieoficjalnych obliczeń pierwsze miejsce i mistrzostwo w kombinacji zdobędzie Niemiec sudecki Berauer. Drugim jest Szwed Sellin. Prawdopodobnie pierwszy Norweg Fosseide zajmie dopiero czwarte miejsce.

Sensacją kombinacji norweskiej będzie również fakt, ze Andrzej Marusarz sklasyfikuje się zapewne przed Stanisławem Marusarzem.

Oficjalne wyniki ogłoszone będą wieczorem.



Fin Kurikkala, zwycięzca na 18 km — po biegu
(Fot. Walaszewski)

Bieg wojskowych patroli narciarskich

(sp) Zakopane. Dziś, w piątek odbędzie się w Zakopanem w ramach mistrzostw narciarskich świata międzynarodowych bieg wojskowych patroli narciarskich ze strzelaniem. Udział w biegu biorą reprezentacje wojskowe Niemiec, Finlandii, Włoch, Rumunii, Szwecji, Węgier i Polski.

Start i meta biegu na stadionie narciarskim pod Krokwią. Trasa biegu wynosi ok. 25 km przy różnicy wzniesień ok. 500 m, patrol skła la się z dowódcy — oficera służby stałej, zastępcy dowódcy — podoficera i dwóch szeregowców służby czynnej.

Łączny ciężar uzbrojenia i oporządzenia podoficera lub szeregowca musi wynosić przynajmniej 10 kg. Do tej wagi nie wlicza się zapasowego sprzętu narciarskiego, smarów itd.

Patrole startują co 3 minuty w kolejności wylosowanej. Cała trasa musi być przebyta na nartach bez jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz.

W drugiej połowie trasy odbędzie się strzelanie na odległość 75 do 150 m do trzech balonów.

Na metę patrol, musi przybyć zwarty, a oddalenie pierwszego uczestnika patrolu od ostatniego nie może przekroczyć 30 m. Zdekompletowanie patrolu, skrócenie trasy, zgubienie części uzbrojenia, oporządzenia lub sprzętu, wreszcie rozciągnięcie się patrolu na mecie powyżej 30 m powoduje dyskwalifikcję.

Ogólny czas biegu patrolu liczy się od sygnału startu do przekroczenia mety przez ostatniego członka patrolu.



Suchy żleb na Kalatówkach, w którym odbył się slalom
(Fot. J. Franaszek S. A.)

Warszawa — Budapeszt 8:8

(sp) Warszawa. — W środę wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Budapesztu. Barw Budapesztu broniła właściwie pełna reprezentacja Węgier, która walczyła w ub. niedzielę w Poznaniu.

Poszczególne walki dały następujące wyniki:

W wadze muszej Podany zremisował z Żydem Rotholcem.

W wadze koguciej Sobkowiak zwyciężył Rogacsa.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Bondim.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz zremisował z Mondim.

W wadze półśredniej Kolczyński wygrał z Dellim przez poddanie się przeciwnika po drugim starciu.

W wadze średniej Jakits pokonał na punkty Miksa.

W wadze półciężkiej Szigeti odniósł zwycięstwo nad Żydem Neudingiem.

W wadze ciężkiej Sarkoezy znokautował w 3 st. Sowińskiego.

Zawody prowadzili pp. Spitzer (Węgry), Pasturczak (Polska) oraz Hieronimus (Niemcy). W ringu sędziował p. Słabicki.

NASZA NOWELKA

Skradziona audycja

Jadwiga odrywa drut swego detefonu od sprężyn materacu. Waha się, czy zrobić dalej tak, jak obmyśliła. Siada. Serce jej bije mocno.

Gdy przed czterema miesiącami żegnali się po raz ostatni, Stefan powiedział:

— Wiem, nie potrafię żyć, jak dotychczas. Będę czuł się bez ciebie pustelnikiem. Wycofam się z życia. Zaabonuję kilka gazet, będę czytał książki, założę sobie radio. Zamknę się w swoim pokoju i będę czekał. Na ciebie. Będę czekał, aż powrócisz...

Powiedziała mu, że nie powróci. Zabroniła mu nawet kłaniać się. Wiedziała bowiem, że jako sąsiedzi będą spotykali się raz po raz. Zaproponowała mu nawet:

— Powinieneś zmienić pokój. Ja mieszkam z rodzicami, nie mogę się przeprowadzić. Ale u ciebie to nic trudnego.

Nie przeprowadził się. Jak zwykle, wracał co dzień po trzeciej z biura i tyle go było widać. Na trzeci dzień spuszczono z dachu doprowadzenie anteny tuż przed oknem Jadwigi. To była jego antena.

Stefan urządzał sobie swą pustelnię.

Teraz jest już inaczej. Stefan wprawdzie mieszka, jak dawniej, piętro niżej, tuż pod nią; jak dawniej, nie kłania się i spuszcza głowę, gdy się mijają; — ale Jadwiga dziś już wie, co w nim straciła.

— Och, gdyby cię odzyskać! — szepcze i szarpie drut w palcach.

Dobrze, że nie ma nikogo w domu. Bo Jadwiga musi usłyszeć, czego on słucha. Musi przeżyć choćby chwilę tych samych wzruszeń, które on przeżywa pod wpływem muzyki. Poczuje się zjednoczona z nim. Może i on to poczuje, może stanie się cud jaki, że ich ta muzyka złączy rzeczywiście.

Jest już czwarta: Stefan więc wrócił już zapewne do domu. Mrok zapada na dobre. Jadwiga powstaje. Trzyma w ręce drut. Otwiera okno. Wychyla się, rozgląda się, czy nie patrzy kto z okien lub z ulicy. Zarzuca drut na lasce i doczepia go do drutu, prowadzącego z dachu do okna Stefana. Już!... Serce Jadwigi bije coraz mocniej. Nakręcone przez niego fale przyjdą również do niej... Jadwiga zamyka okno, wciska wtyczkę w detefon, siada i zakłada słuchawki na uszy.

W pokoju jest już ciemno.

Miejscowa stacja nadaje jakieś wykłady, pogadanki, komunikaty. Mija kwadrans, drugi, trzeci. Jadwiga słucha.

Aż wykład urywa się w połowie słowa. Następują trzaski, gwizdy, chrobotanie. Jadwiga drży: to Stefan szuka fali!

Odzywają się różne głosy, dźwięki, przeskakują stacje jedna za drugą, różnojęzyczne — prawdziwa wieża Babel z eteru!...

W końcu rozwija się przez chwilę jakaś melodia — i urywa się. Głos:

— W dalszym ciągu wieczoru szubertowskiego Warszawa nadaje...

I rozpoczyna się cudna muzyka miłości.

Jadwiga cała zamienia się w słuch. Melodia podnieca i napełnia ogniami tęsknot. Teraz Jadwiga wię, że jej przeżycia są jego przeżyciami. Zamyka oczy. Unosi się z dźwiękami ponad szarość swoich biednych dni. Wie, że musi do Stefana powrócić.

Mija melodia za melodią. Aż, gdy orkiestra zaczyna grać Serenadę — oczy Jadwigi napływają łzami. Czuje w piersiach ból pragnienia. Płacze, jak dziecko. Z zakończeniem Serenady zrzuca z uszu słuchawki i zrywa się z krzesła. Naciska kontakt elektryczny i nagły blask w pokoju otrzeźwia ją.

Wie, co zrobi.

Jest wpół do szóstej. Do poczty trzeba iść pięć minut. Zdąży.

Zabiera książeczkę oszczędnościową i wybiega. Na poczcie podejmuje 50 zł. Potem przez kilka chwil tłumaczy coś urzędniczce przy okienku. Wreszcie nadaje 50 zł do radia w Warszawie i opłaca rozmowę telefoniczną z Warszawą. Przechadza się jeszcze kilka minut po hallu i wróciwszy do okienka, dowiaduje się od urzędniczki:

— Wszystko w porządku, proszę pani. Za pięć minut nadadzą.

Jadwiga biegnie szybko do domu. Dopada słuchawek, dysząc ciężko ze zmęczenia. Skradziona audycja trwa jeszcze. Urok muzyki odpędza zmęczenie. Melodia kończy się. Speaker mówi:

— Na życzenie p. Jadwigi Jabłońskiej, która złożyła na bezrobotnych 50 złotych, powtarzamy Serenadę Szuberta. Przeznaczona jest ona dla p. Stefana Roszka.

Serce Jadwigi wali, jak młot. Cała drży. Dopiero Serenada ją koi.

Jadwiga płacze znów, jak dziecko.

Po skończeniu utworu zdejmuje słuchawkę, otwiera okna i zrywa drut. Skradła Stefanowi Serenadę i oddała mu ją. Zjednoczyli się błogim błogosławieństwem muzyki.

Jadwiga siada i kryje twarz w dłoniach.

Dzwonek.

Jadwiga porusza się.

Wstaje. Przechodzi pokój. Rozjaśnia korytarz. Powoli, powoli podchodzi do drzwi. Przystaje. Gładzi dłonią czoło. Och, gdyby jej kto przeszkodził w marzeniach...

Otwiera.

W jasnym, sportowym ubraniu, smutny, wyprostowany jak żołnierz, pokorny jak żebrak — i ozdobiony zarazem bogactwem pełnego nadziei uśmiechu...

— Dobry wieczór — mówi.

— Stefan!!!

Jadwiga ginie w potopie szczęścia, unosi się, rozpływa — czy! w ogóle jest jeszcze?...

LEONARD TURKOWSKI